PRENUMERATA wspólnoty
Zapisy do 20 września na poczcie lub u listonosza.

ŁĘCZNA Oliwia Gańska tańczy w klipie Komodo!

strona 12

TYGODNIK LOKALNY
wspólnota łęczyńska
leczna.24wspolnota.pl
15 - 21 września 2020 r. ■ nr 37 (251) ■ Cena 2,99 zł (w tym VAT 5%)

Gwiazda muzyki klubowej, Komodo i Oliwia Gańska (po lewej) na planie teledysku „Run to You"

Burmistrz Łęcznej ma koronawirusa.

Łęczyńska "śmietanka" na kwarantannie

Leszek Włodarski pracuje zdalnie, bo nie ma żadnych objawów. Test wykluczył za to covid-19 u starosty łęczyńskiego.

Przeczytaj komentarze na leczna.24wspolnota.pl R1

LUDWIN

Chcemy pociągu nad jeziora!

s. 3

Liczymy na kursy szynobusów, do których turyści mogliby zabierać rowery.

Andrzej Chabros, wójt Ludwina

Fot.Kamil Kulig

TYLKO U NAS - to, czego nie widać na transmisji z sesji Rady Gminy Puchaczów

Radni byli, a jakoby ich nie było

Fot.Ule Puchaczów

- Przewodnicząca zignorowała naszą obecność, odebrała nam głos
- mówi radny Karol Zabłotny

s. 14

s. 3

POWIAT

Konkurs, którego nie dało się rozstrzygnąć, trzeba było ratować zmianą regulaminu?

Czekamy na odpowiedź starostwa.

Krzysztof Niewiadomski, starosta łęczyński

Fot.Kamil Kulig

Miała być kopalnia Jan Karski, jest pozew o miliardy

Chodzi o węgiel spod Cycowa! Australijczycy z Prairie Mining pozwali polski rząd.

s. 5

Tak miało być. Wizualizacja infrastruktury naziemnej Kopalni Jan Karski w Kuliku, tuż za granicą gm. Cyców

Gm. Spiczyn: Biblioteka zdobyła pieniądze na kulturę s. 15

Łęczna: Rondo otrzymało imię Lubelskiego Lipca 1980 r. s. 16

Gala wieńców dożynkowych z naszego powiatu

s. 14-15

NAKŁAD 1350 egz. ISSN 2450-4416 INDEX 409642

eprasa.pl 1a8e2e46df

TYGODNIK LOKALNY wspólnota

Redaktor Naczelny
Mateusz Orzechowski

Redaktor prowadzący
Jolanta Chwałczyk
chwalczyk@24wspolnota.pl
leczna@24wspolnota.pl
601 072 277

Dziennikarze
Kamil Kulig
tel.: 530 054 829
kontakt@tubalecznej.pl

Dominik Smagała
smagała@24wspolnota.pl
780 029 990

Marzena Olędzka
oledzka@24wspolnota.pl
tel. 538 431 853

Reklama
Anna Mokrzycka
dyrektor ds. marketingu i reklamy
tel. 691 782 434
mokrzycka@24wspolnota.pl

Adrian Kępa
tel.: 780 029 973 e-mail:
kepa@24wspolnota.pl

Skład
Krzysztof Pałys

Adres redakcji
21-100 Lubartów, ul. Ks. A Szulca 1

Wydawca
Wydawnictwo Wspólnota
Mateusz Orzechowski

Druk
Polska Press o/Poligrafia
Drukarnia Łódź
ul. Skorupki 17/19

Informacja o polityce ochrony danych osobowych Wydawnictwa Wspólnota dostępna jest na naszej stronie internetowej 24wspolnota.pl oraz w siedzibach redakcji.

INFORMATOR

UBEZPIECZENIA

BIURO UBEZPIECZEŃ - ZOFIA OSAK
UL. TARGOWA 14
21-010 ŁĘCZNA
tel. 81 752 0 900; tel. 515 034 328
email; biuro@ubezpieczenie-leczna.pl
www.facebook.com/gamaubezpieczen

KOMINIARZ

USŁUGI KOMINIARSKIE
MONTAŻ WKŁADÓW KOMINOWYCH
tel.506-374-693

POMOC DROGOWA

POMOC DROGOWA 24/7
PUCHACZÓW
TEL. 691 668 724

PRZEGLĄDY STANU TECHNICZNEGO BUDYNKÓW:

Kominiarskie, gazowe, budowlane, elektryczne
502 402 728

KASY I DRUKARKI FISKALNE

KASY I DRUKARKI FISKALNE
SYSTEMY KASOWE, WAGI, METKOWNICE
SPRZEDAŻ, SERWIS
ŁĘCZNA tel. 602-289-687

USŁUGI

Monika Iskra
Łęczna, ul. Braci Wójcickich 15
kontakt@biurospark.pl
Oferujemy kompleksowy zakres usług:
- pomoc w zakładaniu firm,
- księga przychodów i rozchodów,
- księgi handlowe,
- ewidencja ryczałtowa,
- płace i kadry.

KOMPUTERY

NAPRAWA KOMPUTERÓW
Zezulin Pierwszy 81
Facebook: serwis CYBERDELIA
Tel: 669-536-236

Balladyna i Alina zbierały maliny w Parku Podzamcze

Ostatnia scena, w której Balladyna wydaje na siebie potrójny wyrok. W roli Balladyny Amelia Anisiewicz. W Kanclerza wcielił się Marcel Ulewicz

Do domu sióstr przyjechał książę Kirkor (Norbert Olejnik). Wita go matka Balladyny i Aliny. Wdowę zagrała Edyta Księżopolska

Narodowe Czytanie w Łęcznej rozpoczęli burmistrz Leszek Włodarski i dyrektor miejskiej biblioteki Danuta Panas

„Niechaj idą w las dziewczyny,/Która więcej malin zbierze,/Tę za żonę pan wybierze". W romantycznej scenerii odrestaurowanego Parku Podzamcze w Łęcznej uczniowie SP nr 2 im. Tadeusza Kościuszki w Łęcznej w strojach z epoki odegrali sceny „Balladyny" Juliusza Słowackiego.

Przedstawienie w ramach Narodowego Czytania w Łęcznej odbyło się w sobotę, 5 września. Wystąpiła w nim młodzież z grupy recytatorsko-teatralnej „Mimo wszystko..." przygotowana przez Małgorzatę Zielińską i Mirosława Kozerę – nauczycieli Szkoły Podstawowej nr 2 i Marcela Ulewicza – absolwenta szkoły.

Przedstawienie zorganizowała Miejsko-Gminna Biblioteka Publiczna im. Zbigniewa Herberta w Łęcznej we współpracy ze SP nr 2 i Urzędem Miejskim w Łęcznej.

W „Balladynie" zagrali: Norbert Olejnik (Kirkor), Edyta Księżopolska (Matka wdowa), Amelia Anisiewicz (Balladyna), Joanna Gil (Alina), Przemysław Nowicki (Filon pasterz), Marcel Ulewicz (Kanclerz), Kacper Fedde (Lekarz koronny), Natalia Doszko, Nikola Kozłowska, Wiktoria Mijas (Wieśniacy), Wiktoria Pakuła (Skierka), Miłosz Podleśny (Sługa).

Przedstawienie można obejrzeć na stronie Urzędu Miejskiego w Łęcznej, a także na łamach naszego portalu www.tubalecznej.pl.

Kamil Kulig

Nasza akcja: Pomagamy firmom na starcie

Najpierw praca w kopalni, potem przy pizzy i burgerach i we własnym sklepie

Pizzerię założył z miłości do dziewczyny i własnej pasji do gotowania. - Zawsze chciałem mieć jakąś knajpę z jedzeniem, lubię gotować - przyznaje Marcin Zieliński.

- Pomyślałem, że jak moja narzeczona ma pracować dla kogoś, to lepiej niech pracuje dla siebie. Odkupiłem od kolegi pizzerię i w ten oto sposób staliśmy się z Anią właścicielami Pizza Italiana i cateringu Dziki Fit - restauracji serwującej dania dietetyczne dla sportowców. Potem Dziki Fit zamieniliśmy w Dziki Burger i serwujemy najlepsze burgery i włoską pizzę w mieście - mówi Marcin Zieliński, właściciel lokali gastronomicznych, a od niedawna także sklepu Delikatesy Sezam na deptaku w centrum Łęcznej.

Miłość do dziewczyny przerodziła się we własny biznes

Pizzeria powstała dwa lata temu z myślą o dziewczynie, która pracowała tu od kilku miesięcy. Do tej pory Ania Stałęga ma główny nadzór nad tym miejscem.

Delikatesy Sezam w Łęcznej, ul. Stefanii Pawlak 6, działają od 8 sierpnia br. przez 7 dni w tygodniu w godzinach od 6 do 23 i w każdą niedzielę od 9 do 20. Sklep, wraz z punktem pocztowym „Paczka w Ruchu", mieści się na deptaku w Łęcznej, obok Pizza Italiana i Dziki Burger. Można tu znaleźć zawsze świeże produkty - owoce i warzywa, nabiał, pieczywo, słodycze, chemię, oraz szeroki wybór piwa i innych alkoholi

Zarówno włoska pizza na cienkim cieście, jak i wprowadzone do oferty gastronomicznej „Dzikie burgery" świetnie się sprzedają, a właściciel nieskromnie twierdzi, że są to fast food`y „najlepsze w mieście". - Szczerze, to nie możemy opędzić się od klientów - przyznaje Marcin Zieliński.

Podkreśla, że do prowadzenia firmy przydają się różne umiejętności. - Robię wszystko, co trzeba w firmie. Od 6:30 pracuje w kopalni, po 14. przychodzę do sklepu, staję za kasą i obsługuję klientów. - Potrafię przyrządzić burgera, ale także samochody naprawiam tzw. „flotę firmową".

Przedsiębiorca godzi obowiązki związane z prowadzeniem firmy z pracą na etacie. Od 16 lat pracuje w charakterze automatyka w kopalni węgla kamiennego Lubelski Węgiel Bogdanka S.A. W międzyczasie ukończył studia na Uniwersytecie Przyrodniczym na kierunku „Technika, motoryzacja i energetyka, oraz podyplomowe „Zarządzanie zasobami ludzkimi". Studiował także na Politechnice Lubelskiej na kierunku „Elektrotechnika" uzyskując tytuł magistra. W wolnym czasie jeździ motocyklem po Europie i prowadzi Klub Motocyklowy Darrksiders MC Poland w Łęcznej.

fot.photo by Iga W. Grygiel

Marcin Zieliński (39 lat) jest zapalonym motocyklistą i prezydentem Klubu Motocyklowego Darrksiders MC Poland. - Odpowiadam za ten „bałagan" - mówi łęcznianin. - Organizujemy m.in. akcje charytatywne MOTOSERCE, czyli cykliczną akcję zbiórki krwi na terenie Łęcznej. Na zdjęciu Marcin Zieliński z narzeczoną Anią Stałęgą, Darrksiders MC Poland & Patria Łęczna Motoserce 2020 5 września

Codzienna „spożywka", wielka lodówka z piwem i szafa na wino!

Klienci pizzerii i dzikiego burgera składając zamówienie mogą poprosić o drobne zakupy ze sklepu, które kierowca dostarczy do nich razem z pizzą lub burgerem.

- Cały czas powiększamy nasz asortyment, podążając za oczekiwaniami klientów - podkreśla właściciel sklepu. - Mamy w ofercie wysoko cenione przez konsumentów pieczywo z Ludwina, dysponujemy punktem „Paczka w ruchu", a w planach jest jeszcze kolektura LOTTO. Zamówiony jest już kącik winny, czyli regał dedykowany różnym gatunkom wina dla koneserów tego szlachetnego trunku. - Zainwestowałem też w dużą 4-metrową chłodnię, żeby pomieścić rozmaite rodzaje piwa i oczywiście, żeby było zimniutkie! - podkreśla przedsiębiorca.

Magdalena Sych

eprasa.pl 1a8e2e46df

Planowana trasa to Bogdanka – Łęczna – Ostrów Lubelski – Parczew

Pociągiem nad jeziora?

Jest plan budowy połączenia kolejowego z Łęcznej do Ostrowa Lubelskiego.

Andrzej Chabros, wójt gminy Ludwin
- Chcielibyśmy, aby stacja powstała w pobliżu jezior i dojeżdżały do niej szynobusy

W czwartek, 10 września, wójt gminy Ludwin Andrzej Chabros wziął udział w spotkaniu poświęconym planom budowy nowego połączenia kolejowego przebiegającego między innymi przez gminę Ludwin. Spotkanie odbyło się w Urzędzie Miejskim w Ostrowie Lubelskim.

Wzięli w nim udział starosta lubartowski i jego zastępca, samorządowcy z gmin, przez które ma przebiegać nowa linia kolejowa, a także poseł PiS, były wojewoda lubelski Przemysław Czarnek.

Chodzi o trasę Bogdanka – Łęczna – Ostrów Lubelski – Parczew. Ta nowa linia miałaby się łączyć z inną planowanym połączeniem z Bogdanki do Starej Wsi i Łęcznej. Przypomnijmy, że Urząd Marszałkowski w porozumieniu z łęczyńskimi samorządami (m.in. z powiatem) złożył już wniosek o dofinansowanie tej inwestycji w ramach programu Kolej Plus.

Z tego samego programu chcą także skorzystać samorządowcy, którzy planują przedłużenie wspomnianej trasy kolejowej na północ od Łęcznej, w kierunku Pojezierza Łęczyńsko-Włodawskiego, a także planowanego pola wydobywczego Ostrów, które chce zbudować spółka Lubelski Węgiel Bogdanka.

Szynobusem nad Piaseczno

Jak czytamy na stronie Urzędu Miejskiego w Ostrowie Lubelskim „na podstawie mapy potencjalnego przebiegu linii kolejowej opracowanej przez Biuro Ministerstwa Infrastruktury, nowa trasa przebiegałaby przez mało zurbanizowane, płaskie tereny następujących gmin: Parczew, Siemień, Niedźwiada, Ostrów Lubelski, Uścimów, Ludwin, Łęczna i Puchaczów, dając tym samym szansę na rozwój i promocję tych terenów. Na powyższej trasie miałby być realizowany ruch pasażerski i towarowy".

- Każda infrastruktura w naszym regionie jest potrzebna. Tym bardziej, że kolej jest ekologiczną alternatywą dla ruchu samochodowego. Jestem przekonany, że połączenie kolejowe znacznie przyczyniłoby się do rozwoju Pojezierza Łęczyńsko-Włodawskiego – podkreśla wójt gminy Ludwin, Andrzej Chabros.

- Myślę, że z nowej linii korzystałoby wielu turystów. Chcielibyśmy, aby stacja powstała w pobliżu jezior. Liczymy na kursy szynobusów, do których turyści z Lublina mogliby zabierać rowery – dodaje wójt.

Kamil Kulig

Tuż przed ogłoszeniem wyników zmienili regulamin konkursu

POWIAT ŁĘCZYŃSKI:
Kolejna wpadka starostwa. Przed wyborami prezydenckimi zorganizowali konkurs profrekwencyjny, którego nie dało się rozstrzygnąć. Ratowali się zmianą regulaminu, aby wyłonić zwycięzcę.

O konkursie, który wzbudził kontrowersje pisaliśmy przed tygodniem. Chodzi o konkurs profrekwencyjny „Twój głos ma znaczenie", ogłoszonym jeszcze przed wyborami przez Starostwo Powiatowe w Łęcznej.

Starosta Krzysztof Niewiadomski zaoferował nagrodę pieniężną – 5 tys. zł dla miejscowości, która będzie miała najwyższą frekwencję.

Jednak Państwowa Komisja Wyborcza na swoich stronach podaje do publicznej wiadomości frekwencję dla obwodowych komisji wyborczych, a nie pojedynczych miejscowości, a najczęściej jest tak, że w jednym obwodzie głosują mieszkańcy kilku miejscowości.

Starostwo ogłosiło wyniki konkursu po upływie ponad miesiąca od zakończenia pierwszej tury wyborów, choć pełne dane PKW o frekwencji były znane już kilka dni po zakończeniu głosowania. Wygrały Brzeziny. Część mieszkańców i sołtysów wątpi jednak w rzetelność konkursu.

Bo owszem, komisja nr 4 w gminie Puchaczów miała największą w powiecie, imponującą frekwencję – 72,16 proc. w pierwszej turze i 75,03 proc. w drugiej. Jednak to nie tylko zasługa Brzezin, ale także części uprawnionych do głosowania z Turowoli, a także mieszkańców Turowoli-Kolonii. Bo te cztery miejscowości znalazły się w jednej obwodowej komisji wyborczej.

Tego nie dało się policzyć

- Nie ma możliwości policzenia frekwencji tylko dla jednej wsi bez dostępu do spisu wyborców, do którego wgląd może mieć tylko sąd, policja i prokuratura – poinformował „Wspólnotę" Daniel Drzazga, dyrektor delegatury Krajowego Biura Wyborczego w Lublinie.

Pracownicy starostwa zorientowali się o tym dopiero przy liczeniu wyników, a właściwie w obliczu niemożności uzyskania takich danych.

W związku z tym Zarząd Powiatu 26 sierpnia... zmienił regulamin konkursu, wprowadzając w nim zapis: „W przypadku, gdy dany okręg składać się będzie z kilku miejscowości, zwycięska miejscowość wybrana zostanie na podstawie największej liczby osób uprawnionych do głosowania". Wicestarosta Michał Pelczarski informował o tej zmianie na sesji Rady Powiatu w piątek, 11 września.

Skąd starostwo zna liczbę uprawnionych do głosowania w miejscowościach powiatu łęczyńskiego? Jak to możliwe, że w Brzezinach jest więcej mieszkańców mających prawo wyborcze niż w Turowoli, gdy liczba mieszkańców Brzezin wynosi 320, a Turowoli 572? – takie pytania zadaliśmy starostwu.

Czekamy na odpowiedź.

Kamil Kulig

Samochód spłonął podczas majsterkowania

Pożar wybuchł w czasie przewiercania klemy samochodowej. Zapaliły się środki chemiczne.

W ubiegły czwartek 36-letni mieszkaniec gminy Puchaczów majsterkował w stodole przy osobowym fiacie. Chciał zdemontować części auta.

– Mężczyzna nie zachował ostrożności podczas przewiercania klemy samochodowej. W wyniku tego doszło do zaprószenia ognia, a następnie zapalenia się środków chemicznych – informuje sierż. szt. Izabela Zięba, rzeczniczka łęczyńskiej policji.

- Początkowo mężczyzna próbował sam gasić pożar, jednak ogień zaczął się bardzo szybko rozprzestrzeniać – dodaje.

W akcji gaśniczej uczestniczyły cztery zastępy straży pożarnej. Paliła się konstrukcja stodoły i jej dach. Samochód spłonął doszczętnie. Wstępnie właściciel posesji oszacował wartość poniesionych strat na kwotę 20 tysięcy złotych.

Kamil Kulig

Tyle zostało z samochodu. Policjanci apelują o rozwagę i ostrożność

PRZERWY W DOSTAWIE PRĄDU

17 września, godz. 8.00 - 14.00, Starościce (3).

R E K L A M A

Ratowali się pożyczką z tarczy antykryzysowej

Publikujemy kolejną część listy firm z powiatu łęczyńskiego, które skorzystały z rządowego wsparcia w ramach walki ze skutkami epidemii koronawirusa w postaci bezzwrotnej pożyczki. Zdecydowana większość, z małymi wyjątkami, otrzymała pięć tys. zł. Pieniądze zostały przyznane na utrzymanie płynności finansowej w czasie pandemii.

FABRYKA SIŁY
F.H.U. SPLIT
Usługi Remontowo-Budowlane
CENTRUM USŁUG PSYCHOLOGICZNYCH
X-AUTO CONSTRUCTIONS
PRACOWNIA PROTETYCZNA
Przedsiębiorstwo Robót Drogowych
Siłownia TYTAN
Bauster
Carpe diem fotografia
APTEKA F.H. MILA-FARM
AUTO- START MECHANIKA POJAZDOWA
GABINET STOMATOLOGICZNY
PUH - Przedsiębiorstwo Usługowo-Handlowe
SVIPP Usługi transportowe
MAni Studio Ogrodzenia
Instalatorstwo Elektryczne
Przedsiębiorstwo Handlowo Usługowe
BLUE
AGENCJA UBEZPIECZENIOWA
ZAKłAD POLIGRAFICZNY ABC
SKLEP SPOŻYWCZO-PRZEMYSłOWY
Firma Usługowo- Handlowa
SKLEP WIELOBRANŻOWY POD LIPAMI
S.U.S. Specjalistyczne Usługi Spawalnicze
BETTI
Make up
SKLEP-KOMIS DZIECIĘCY
ARTYKUłY KWIACIARSKIE I PRZEMYSłOWE
PUB PIZZERIA MonDej
FIRMA HANDLOWO-USłUGOWA AGDOS
DORAL PLUS
Twój Agent Ubezpieczenia
Przedsiębiorstwo Produkcyjno-Handlowo-Usługowe
PW BIUR-MAR
GABINET WETERYNARYJNY MASTIF
B and B
MOJRA
JOL-MAR
IT Goat
IT Consulting
Commercial Mediation
Firma Handlowo-Usługowa ANBUD
Indywidualna Praktyka Pielęgniarska
Usługi Fryzjerskie
PRZEDSIĘBIORSTWO TRANSPORTOWE
GORSKI
Usługi Transportowe
gfactorial
EDIRO
Usługi Transportowe
Praktyka Pielęgniarska
PIELĘGNIARKA
Krys-Bud
PRZEDSIĘBIORSTWO WIELOBRANŻOWE
OPTIM
GABINET STOMATOLOGICZNY
Usługi Weterynaryjne
P.P.H.U. ADAD
ELITA
PAPA-DACH.PL
MARIOTRONIK
HANDEL OBWOźNY
ECO-TRONIC
SINUS
INKuba Tattoo
Learnally
Usługi Edukacyjne
DRIVER
Ardi
ZDROWY UŚMIECH
Przedsiębiorstwo Usług Geodezyjno-Kartograficznych
KWIACIARNIA
Studio Nagrań VIDEO-FOTO
KAM-BET
P.P.H.U. AUTO-CZĘŚCI INDYWIDUALNA
PRAKTYKA STOMATOLOGICZNA
Zakład Produkcyjno Usługowy
PRZEDSIĘBIORSTWO HANDLOWO USłUGOWE
USłUGI TRANSPORTOWE-TOWAROWE
ElThorrCorp
ICS-Poland
MAKE UP ARTIST
GEO-LINIA
ŚWIAT ALKOHOLI
Transport
VPDS
EXCLUSIVE INVESTMENTS SPÓŁKA Z OGRANICZONĄ ODPOWIEDZIALNOŚCIĄ
Mal-Bud
MINI-KOP
SOKMAR
JAN KAMIENIARZ
AUTO-CZĘŚCI
AUTOHANDEL
USłUGI INSTALACYJNO-BUDOWLANE
MARMONT
F.H.U. „AUTO- LIDER"
Combo
BIURO RACHUNKOWE ABAK
PRACOWNIA PROFILAKTYKI I EDUKACJI
DIAGNOSTYKA-MECHANIKA SAMOCHODOWA
Joker
GEO-TOM
IF.ARGO SPÓŁKA Z OGRANICZONĄ ODPOWIEDZIALNOŚCIĄ
ZAKŁAD USŁUG TRANSPORTOWYCH CZĘŚCI I AKCESORIA SAMOCHODOWE
ESTETIC
RADEX usługi ślusarsko-spawalnicze i obróbka metali.
Roboty Budowlane
ATELIER PIĘKNA
ZAKŁAD FRYZJERSKI ANETA
Fashion Hurt-Detal
LAWENDOWA FARMA
Just Beauty
R-BUD MATERIAŁY BUDOWLANE
PHU RELAKS
Specjalistyczna Praktyka Lekarska
GABINET LEKARSKI DR N.MED HEP-INF
Przedsiębiorstwo Wielobranżowe EKSPERT DLA ZDROWIA SPÓŁKA Z OGRANICZONĄ ODPOWIEDZIALNOŚCIĄ
PATRONOWICZ SPÓŁKA Z OGRANICZONĄ ODPOWIEDZIALNOŚCIĄ
EVEKON
ANSTAL
Blackpop
GPS-Rol
Warszawski Przewodnik
Learning Polish
DS-BUD
WAS-CAR
BIURO RACHUNKOWE ILMA
Mechanika Pojazdowa
FitAnimka
PRACOWNIA PLASTYCZNA
ZAREKLAMY SPÓŁKA Z OGRANICZONĄ ODPOWIEDZIALNOŚCIĄ
PB-BUD
ENERGIA OSK PIOTR
PRO-TV PRODUKCJA FILMOWA I TELEWIZYJNA
GABINET WETERYNARYJNY
FIRMA WIELOBRANŻOWA ALA
Agencja Graficzno-Wydawnicza Agrafka
PRZEDSIĘBIORSTWO PRODUKCYJNO-HANDLOWO-USłUGOWE
STALBRAM
ŻUR-BRAM
PRZEDSIĘBIORSTWO WIELOBRANŻOWE
ZAKĄTEK PIĘKNA
TARTAK CIECHANKI
NAJ-POL-TRADE SPÓŁKA Z OGRANICZONĄ ODPOWIEDZIALNOŚCIĄ
DERM-EST DERMATOLOGIA I DERMATOLOGIA ESTETYCZNA
REHA-MAX
ANIMALS PRO
DOM-MIR
TOMI MED
SALON FRYZJERSKI
SIłOWNIA HERKULES
INFOROLNIK
WILART
Pracownia Kompozycji Kwiatowych
Gabinet Stomatologiczny
DANCAR
FRESH DYWAN
USłUGI REMONTOWO-BUDOWLANE
KOP-MIX
PRESTIGE
Turystyka, Rekreacja i Rozwój
Masterpiece Factory
TORFIKS
Indywidualna Praktyka Lekarska
TOMANEK
Sprzedaż art. używanych
PATENT
Spółdzielnia Rolniczo-Handlowa w Łęcznej
HC SERVICE
Usługi Transportowe
ARS-TRANS
KM-BRUK

Kamil Kulig

eprasa.pl 1a8e2e46df

Niedofinansowanie służby zdrowia, podwyżki dla medyków czy wzrost płacy minimalnej - to, zdaniem władz szpitala, przyczyny straty finansowej

Poważna strata szpitala, duże długi wobec dostawców

6,1 mln zł na minusie - to bilans finansowy SPZOZ-u w Lubartowie na koniec pierwszego półrocza 2020 roku, a zobowiązania wymagalne wynoszą już prawie 10 mln zł. - W żadnym stopniu nie odbije się to na jakości świadczeń dla pacjentów - przekonuje przedstawicielka szpitala.

Straty i zobowiązania. „Problem z niedofinansowaniem"

Szpital przedstawił Zarządowi Powiatu Lubartowskiego informacji o przebiegu wykonania planu finansowego za pierwsze półrocze 2020 roku - powiat lubartowski jest organem tworzącym dla placówki z ul. Cichej. Sylwia Piętal, główny księgowy SPZOZ w Lubartowie, wskazała, że za pierwsze sześć miesięcy br. szpital zanotował stratę w wysokości 6,1 mln zł, a stan zobowiązań wymagalnych wynosił na 30 czerwca 9,5 mln zł. 2019 rok placówka zamknęła ze stratą finansową 5,9 mln zł. Rok wcześniej roczny bilans szpitala także był na minusie, ale strata wynosiła niespełna 202 tys. zł.

- Do takiego wyniku finansowego w głównej mierze przyczyniły się nieustannie rosnące zobowiązania wobec dostawców. Dodajmy do tego problem z niedofinansowaniem służby zdrowia, który ma charakter systemowy, a środki przekazywane przez Narodowy Fundusz Zdrowia szpitalom nie są adekwatne do kosztów działalności - wylicza Wioleta Wojciechowska, rzecznik szpitala w Lubartowie.

Droga praca

Ponadto przedstawicielka SPZOZ-u wskazuje na duże koszty związane z zatrudnieniem personelu, zarówno medycznego, jak i pozostałych pracowników. W sumie jednostka zatrudnia około 700 osób. Łączna kwota wynagrodzeń w pierwszym półroczu 2020 roku wyniosła 19,3 mln zł, czyli 53,60 proc. planu na br. - Kolejnym składnikiem przyczyniającym się do takiej sumy z pierwszego półrocza jest ustawowy wzrost kosztów związanych z podwyżkami dla kolejnych grup zawodowych: pielęgniarek, lekarzy, ratowników medycznych: pewne elementy nie zostały zrekompensowane z NFZ i pochodne z tego tytułu szpitale musiały zapłacić z własnego budżetu - podkreśla rzecznik szpitala.

- Nie bez znaczenia jest też wzrost płacy minimalnej na początku 2020 roku. Należy pamiętać, że w szpitalu oprócz białego personelu pracuje bardzo dużo osób w innych sekcjach, jest to personel sprzątający, robotnicy, pracownicy administracyjni oraz inni. Kolejnym problemem, z którym zmaga się każdy szpital to niewystarczająca ilość kadry medycznej i wysokiego kosztu jej pozyskiwania - dodaje.

Jerzy Zwoliński
radny Rady Powiatu Lubartowskiego

Ta niefrasobliwość władz prowadzi do katastrofy

Wielokrotnie mówiłem o tym, co się wydarzy. Wszystko wskazywało na to, że program naprawczy szpitala, przedstawiony przez panią dyrektor, nie ma nic wspólnego z dokumentem wymaganym przez ustawę o działalności leczniczej. W przypadku, gdy szpital kończy rok stratą, przepisy nakładają na dyrektora obowiązek przygotowania takiego programu, obejmującego nie więcej niż trzy kolejne lata. Zwykła logika wskazuje, że program naprawczy na koniec okresu obowiązywania powinien wykazać co najmniej zerową stratę, a nawet wynik dodatni. Pani dyrektor szpitala w swoim programie naprawczym przewidywała coroczne straty, przez kolejne trzy lata i mimo to, taki dokument został przez Zarząd Powiatu z panią starostą na czele, rekomendowany Radzie Powiatu do zatwierdzenia. Rada, większością głosów, program zatwierdziła, a mnie, głównego oponenta „programu", usunięto ze stanowiska wiceprzewodniczącego Rady. Ta niefrasobliwość władz prowadzi do katastrofy. Za pierwsze półrocze 2020 roku strata wynosi ponad 6 mln zł, co stanowi w stosunku rocznym trzykrotnie większą stratę od planowanej w programie pani dyrektor. Tu potrzeba prawdziwego, rzetelnego audytu, który ujawniłby, co tak naprawdę jest przyczyną takiego zadłużenia. Nie liczę jednak na to, bo większość władz powiatowych uważa, że wszystko jest w porządku. Wobec 9 mln zł zobowiązań wymagalnych, obecne zadłużenie szpitala oceniam na 23-25 mln zł. W tej sytuacji nie bez znaczenia jest również fakt, że pani dyrektor została zatrudniona przez Zarząd Powiatu niezgodnie z wymogami ustawy o działalności leczniczej. Ustawodawca wymaga bezwzględnie pięcioletniego doświadczenia kierowniczego na stanowisku dyrektora i nie przewiduje formy pełnienia obowiązków na czas określony. Dyrektor powinien posiadać pięcioletni staż i zatrudnienie powinno być pełne z pełną odpowiedzialnością. W przypadku naszego SPZOZ te warunki nie były spełnione od początku zatrudnienia

Wioleta Wojciechowska
rzecznik SPZOZ w Lubartowie

Jest problem z niedofinansowaniem służby zdrowia, który ma charakter systemowy. Środki przekazywane przez NFZ szpitalom nie są adekwatne do kosztów działalności

Leki cztery razy droższe

Sytuacji szpitala nie polepszyła pandemia koronawirusa SARS-CoV-2. Ograniczony dostęp dla pacjentów do szpitala to mniejsze wpływy z systemu do budżetu placówki. - To w znacznym stopniu nadszarpnęło budżet szpitala i środki przeznaczone na inne cele, musiały zostać poświęcone na walkę z wirusem. Zmniejszenie liczby pacjentów zarówno jeśli chodzi o hospitalizacje, jak i porady w wyniku reżimu sanitarnego, ograniczyło pozyskiwanie środków z NFZ. Duże wydatki na środki dezynfekcyjne też odbiły się na budżecie - mówi Wioleta Wojciechowska, jednocześnie zwracając uwagę na to, że w czasie pandemii ceny leków i materiałów medycznych wzrosły nawet o 400 proc.

Ponadto w ostatnich miesiącach SPZOZ w Lubartowie pozyskał trzy nowe karetki, a w trakcie remontu jest Oddział Ginekologiczno-Położniczy.

Zapytaliśmy też, czego - w skrócie - dotyczą zobowiązania wymagalne? - Głównie są to zobowiązania wobec dostawców sięgających roku 2018 roku i związanych z nimi kosztów postępowań sądowych - odpowiada Wioleta Wojciechowska, ale zaznacza, że słaba sytuacja finansowa szpitala nie będzie miała wpływu na pacjentów. - W żadnym stopniu nie odbije się to na jakości i zakresie świadczeń dla pacjentów - zapewnia.

Dominik Smagała

Marcin Kusyk opowie o historii Lubartowa

Marcin Kusyk

Zapraszamy na wykłady dziennikarza „Wspólnoty", znawcy i pasjonata lokalnej historii.

W Lubartowskim Ośrodku Kultury w czwartek, 17 września o godz. 11 będzie można posłuchać wykładów dziennikarza „Wspólnoty" oraz pasjonata lokalnej historii Marcina Kusyka. Tematy prelekcji to „Bitwa Warszawska 1920" i „Cud znad Wieprza ruszył - działania zbrojne na Ziemi Lubartowskiej".

Marcin Kusyk w 2018 r. otrzymał wyróżnienie za artykuł „Legioniści ginęli w boju, peowiacy rozbroili okupanta bez strzału" w konkursie zorganizowanym przez Stowarzyszenie Polska Samorządna. Publikuje w mediach elektronicznych o tematyce historycznej na portalu www.napoleon.org.pl.

Kamil Kulig

POWIAT ŁĘCZYŃSKI

„Aktywna Łęczna" - bezpłatne zajęcia

W środy o godz. 16 i 17 organizowane są zajęcia na łęczyńskim basenie. Zajęcia zawierają elementy aerobiku w wodzie i doskonalenia podstawowych umiejętności pływackich.

W każdy piątek w godz. 9–10 na boiskach przy Szkole Podstawowej nr 2 odbywa się gimnastyka na świeżym powietrzu, ukierunkowana na równomierne wzmocnienie oraz aktywizację i mobilizację ciała. Więcej informacji w Urzędzie Miejskim w Łęcznej - tel. 81 535 86 00.

Kamil Kulig

ZNAJDŹ PRACĘ ZE WSPÓLNOTĄ (PUP ŁĘCZNA)

Stanowisko	Lokalizacja	Pracodawca	Zarobki, rodzaj umowy
wychowawca	Kijany	Placówka Opiekuńczo-Wychowawcza w Kijanach	**od 3080 zł, umowa o pracę**
nauczyciel wspomagający kształcenie	Łęczna	Szkoła Podstawowa nr 2 im.T. Kościuszki w Łęcznej	**2949-4046 zł, umowa o pracę**
przedstawiciel handlowy	Łęczna	kontakt przez PUP	**od 2600 zł, umowa o pracę**
kierowca	Antoniów	Polskie Stowarzyszenie na Rzecz Osób z Niepełnosprawnością Koło w Milejowie	**od 2670 zł, umowa o pracę**
spawacz	Łęczna	PPHU „Malinex" Malinowski Ryszard	**od 2600 zł, umowa o pracę**
robotnik gospodarczy	Łęczna	PPHU „Malinex" Malinowski Ryszard	**od 2600 zł, umowa o pracę**
ślusarz	Łęczna	PPHU „Malinex" Malinowski Ryszard	**od 2600 zł, umowa o pracę**

ZNAJDŹ PRACĘ ZE WSPÓLNOTĄ (PUP LUBARTÓW)

Stanowisko	Lokalizacja	Pracodawca	Zarobki, rodzaj umowy
pomoc kuchenna	Lubartów	kontakt przez PUP	**od 17 zł za 1 godz., umowa zlecenie**
pracownik produkcyjny masarni	Lubartów	kontakt przez PUP	**od 2600 zł, umowa o pracę**
agent ubezpieczeniowy	Ostrów Lubelski	Grzywaczewska Iwona Usługi Finansowo-Ubezpieczeniowe	**od 1000 zł, umowa zlecenie**
pomocnik piekarza	Kock	Zakład Piekarniczy s.c. Szczepaniak	**od 2600 zł, umowa o pracę**
kontrola jakości/ wsparcie produkcji	Niemce	SPG - Sorting Group Poland Sp. z o.o.	**17,5-19,5 zł, umowa zlecenie**
pracownik produkcji	Wola Niemiecka	Max-mięs	**od 3300 zł, umowa o pracę**
fizjoterapeuta	Puławy	Bio-relax Centrum Medyczne sp. z o. o.	**2800-3000 zł, umowa o pracę**

eprasa.pl 1a8e2e46df

O co tu chodzi? - zachodzić można w głowę podczas transmisji sesji Rady Gminy Puchaczów

Radni, którzy byli, a jakoby ich nie było

Ostatnia sesja Rady Gminy Puchaczów rozegrała się na trzech planach zdjęciowych. Na jednym jest przewodnicząca prowadząca sesję, na drugim radni, z którymi tworzy opozycję wobec wójta. Trzeci to widok wyłączonego ekranu Karola Zabłotnego. Gdzie pozostali radni? - zachodzić może w głowę oglądający transmisję suweren.

8 września, obrady RG Puchaczów prowadzone w trybie zdalnym. Na ekranie trzęsąca gminą „ósemka" radnych związanych z Klubem Radnych PiS oraz wyłączone ekrany Karola Zabłotnego i admina

Byli, ale zebrani w USC i zalogowani razem na tablecie Karola Zabłotnego.

Nie tego życzyła sobie przewodnicząca. Z pobliskiego GOK-u żądała, by każdy był zalogowany na swoim tablecie. Tak jak radni związani z Klubem PiS, którzy - jednak - przebywali każde osobno w swoich domach.

Co widać?

Przewodnicząca poinformowała, że wójt i jego zastępca zostali poddani kwarantannie, ponieważ mieli kontakt z osobą zarażoną koronawirusem: - Trzeba więc zachować wszelkie środki ostrożności.

Potwierdzając quorum niezbędne do pojmowania uchwał, mówiła: - Co prawda część radnych nie loguje się, chociaż zalogowała się przed rozpoczęciem sesji. W tej chwili powyłączali wizję, nie wiem z jakiego powodu. No trudno, taka ich wola.

Po jednym z głosowań, oznajmiwszy wynik, skomentowała: - Ponieważ pozostałych radnych nie widzę, więc trudno mi powiedzieć, jak państwo zagłosowali...

- Pani przewodnicząca, jeśli włączy pani naszą kamerę, to będzie nas widać - interweniował Karol Zabłotny.

Przewodnicząca ripostowała: - Proszę się zalogować, prosiłam, żebyście państwo się pokazali indywidualnie.

Karol Zabłotny: - Jestem zalogowany, wszyscy radni są widoczni w jednej kamerze.

Interwencja została zbyta. Nie szukano przyczyn, nie próbowano nieporozumienia wyjaśnić. Radni z rządzącej gminą większości głosowali, zadawali pytania. Pozostałych siedmiorga nie było widać ani słychać.

Kończąc obrady przewodnicząca, Urszula Hucz, podsumowała: - Poszło nam bardzo sprawnie. Mam nadzieję, że będzie to wyglądało coraz lepiej, a pozostali radni zdecydują się na taki udział.

Czego nie widać?

Siedmioro radnych popierających wójta zebrało się na sesję w jednej z sal w USC.

- Zgodnie z zapowiedzią, pouczeni jak głosować, czekaliśmy na połączenie, byliśmy widoczni i słyszani przed rozpoczęciem sesji, czego jednak na transmisji nie widać, choć zawsze te momenty sprzed rozpoczęcia obrad są widoczne - mówi radny Karol Zabłotny, który po ostatnich wyborach został przewodniczącym Rady Gminy, odwołanym po zmianie układu sił i zastąpionym przez obecną przewodniczącą.

- Gdyby transmisja ruszyła kilka minut wcześniej, oglądający mieliby inny obraz niż ten wynikający ze słów przewodniczącej, widzieliby, że jesteśmy - kontynuuje. - Bo my byliśmy, a kamera była kilkakrotnie wyłączana, zablokowana, nie mogliśmy jej uruchomić, choć wcześniej pokazywała obraz z pomieszczenia, gdzie się zebraliśmy.

Dlaczego tam, a nie w domach jak pozostali radni?

- Już wcześniej wystąpiliśmy z oficjalnym pismem do przewodniczącej i wojewody, w którym poinformowaliśmy, że zgodnie z przepisami zdecydowaliśmy się uczestniczyć w sesjach w sposób tradycyjny, osobiście. Nie otrzymaliśmy żadnego sprzeciwu, więc korzystamy z praw, które są nam dane, nie robiąc nic wbrew nikomu ani niczemu - mówi Karol Zabłotny.

Dlaczego zostaliście „wycięci"? - pyta „Wspólnota".

- Sądzę, że to widoczne już od pewnego czasu działanie zmierzające do ukrócenia rozmów i dyskusji podczas sesji, szczególnie o kwestiach niewygodnych dla tamtej strony, te wszystkie sprawy są ucinane. Moje próby wyjaśnienia sytuacji zostały zignorowane, zlekceważone. Byliśmy na sesji, a właściwie nas nie było. Mamy wpisaną obecność, a nie uczestniczyliśmy w głosowaniu!

Przewodniczyć, a nie wydawać polecenia

- Rozumiem, moja sytuacja kwarantannowa mogła spowodować pewne obawy, że koronawirus może się rozprzestrzenić dalej, ale radni zebrali się w budynku obok tego, gdzie przebywała pani przewodnicząca. W żaden sposób nie była więc zagrożona, była na sali sama, tylko z obsługą techniczną i łącząc się z radnymi zdalnie - komentuje Adam Grzesiuk, wójt Puchaczowa. - Problem pojawił się w związku z tym, że część radnych łączyła się nią pojedynczo, a pozostali jako grupa. I to jedyna różnica. Nie wiem, skąd ta gorączka, te nerwy, wykluczenia, nie potrafię zrozumieć.

Wójt kontynuuje: - Myślę, że to był sposób na niedopuszczenie do głosu tak, by formalnie wszystko było w porządku. Bulwersujący i żenujący jest fakt niedopuszczenia radnych do głosowania. W moim przekonaniu przewodnicząca przekroczyła już swoje uprawnienia. W myśl statutu i ustawy przewodniczący jest organizatorem sesji i ma jej przewodniczyć, co nie jest to równoznaczne z tym, że ma wydawać polecenia, jak to miało miejsce.

Wójt rozważa rozpatrzenie sprawy w szerszym gronie, zastanawia nad ewentualnością skargi do wojewody, związanej z naruszeniami statutu i procedury głosowania.

- Radni zostali pozbawieni możliwości uczestnictwa w sesji, choć byli i podpisali listę. Pani przewodnicząca o pół godziny opóźniła sesję, bo trwały targi, że ona sobie życzy tak, a nie inaczej, choć radni byli zalogowani jako grupa i miała podgląd na kamerze dla całej siódemki - wylicza Adam Grzesiuk. - To, co się działo przed rozpoczęciem sesji mamy nagrane. Poleciłem zabezpieczyć materiał, któremu przyjrzymy się po powrocie z kwarantanny.

Jak się wczoraj dowiedzieliśmy, wójt i zastępca wójta wrócili do pracy, zakończywszy kwarantannę po ujemnym piątkowym wyniku testów na koronawirusa.

Jolanta Chwałczyk

Australijczycy rozpoczęli międzynarodowe postępowanie przeciwko Polsce - domagają się miliardów odszkodowania m.in. za węgiel spod Cycowa

Zamiast kopalni Jan Karski mamy arbitraż

Australijska spółka Prairie Mining - znana nam z planów budowy w Lubelskim Zagłębiu Węglowym kopalni Jan Karski - poinformowała 9 września, że rozpoczęła międzynarodowe postępowanie arbitrażowe przeciwko Polsce.

Lublin, maj 2017. Konferencja zapowiadająca szczegóły projektu budowy Kopalni Jan Karski, z udziałem ambasadora Australii.
Od lewej: Mirosław Taras - Praire Mining (były prezes LW Bogdanka), Hieronim Zonik - burmistrz miasta i gm. Siedliszcze, Ben Stoikovich - dyrektor generalny Prairie Mining, Paul Wojciechowski - ambasador Australii w Polsce, Krzysztof Grabczuk - wicemarszałek województwa lubelskiego

W komunikacie Prairie czytamy: „po ogłoszeniu w lipcu, że spółka zabezpieczyła 18 mln dolarów australijskich na finansowanie sporów, złożenie przez spółkę zawiadomień arbitrażowych jest kolejnym krokiem w dochodzeniu odszkodowania w następstwie działań i zaniechań Rzeczypospolitej Polskiej, które uniemożliwiły Prairie rozwój światowej klasy projektów węgla koksowego".

Sprawa dotyczy dwóch kopalń, na Lubelszczyźnie i Górnym Śląsku.

Złoża spod Cycowa

Chodzi o 66 mln ton węgla koksowego spod Cycowa. Kopalnia Jan Karski miała powstać w Kuliku, w powiecie chełmskim, w gm. Siedliszcze, tuż za granicą gm. Cyców, gdzie znajdują się złoża K-6 i K-7. Po ten sam węgiel sięgnęła Bogdanka, która 30 grudnia ub. roku otrzymała od ministra klimatu koncesję na wydobycie węgla kamiennego z tego obszaru. Dzień później Australijczycy z Prairie zastrzegli, że złoże to stanowi integralną część planowanej przez nich Kopalni Jan Karski.

Prairie Mining nie składało wniosku o koncesję wydobywczą, do czego potrzebowało decyzji środowiskowej, a więc zakończenia procedury prowadzonej w Regionalnej Dyrekcji Ochrony Środowiska w Lublinie. Budowa kopalni Jan Karski mogłaby ruszyć dopiero po uzyskaniu koncesji wydobywczej.

Bogdanka wniosek o koncesję na wydobycie węgla ze złoża K-6 i K-7 w obrębie projektowanego obszaru górniczego „Cyców" złożyła do ministra środowiska w maju 2018. Przyznanie koncesji Lubelskiemu Węglowi Australijczycy uznali za kolejny „dowód dyskryminacji Prairie jako zagranicznego inwestora w Polsce".

Przypomnijmy, że do tego złoża przymierzała się także Jastrzębska Spółka Węglowa, która ostatecznie poinformowała, że nie prowadzi już z Prairie rozmów na ten temat.

„To naprawdę smutna historia"

Tak doniesienia o rozpoczęciu arbitrażu skomentował podczas Forum Ekonomicznego w Karpaczu Artur Soboń, wiceminister aktywów państwowych, pełnomocnik rządu ds. transformacji spółek energetycznych i górnictwa: - Było tak wiele deklaracji, zapowiedzi, roztaczania różnego rodzaju wizji, a skończyło się, jak słyszymy. To naprawdę smutna historia, która w pewnym sensie pokazuje, że jeśli chodzi o inwestycje w sektorze energetyki lub górnictwa, musimy się w pierwszej kolejności oglądać na nasze aktywa państwowe, a nie na inwestorów prywatnych.

Według Australijczyków to „działania polskiego rządu uniemożliwiły spółce kontynuowanie projektów i doprowadziły do wywłaszczenia z obu inwestycji". W kolejnych komunikatach przypominali, że doręczyli rządowi RP zawiadomienie o sporze w lutym 2019 roku, zwracając się do rządu o formalne nawiązanie współpracy w celu znalezienia polubownego rozwiązania kwestii rozwoju, budowy i funkcjonowania projektów Prairie. Tej współpracy „ku rozczarowaniu spółki polski rząd nigdy nie nawiązał".

Jak Gazprom z PGNiG?

Komentatorzy wskazują, że chodzi o podobne postępowanie jak między PGNiG a Gazpromem. Spekulując nad wysokością odszkodowania, wymienia się - niepotwierdzaną przez PM - kwotę rzędu 10 -12 mld.

Ben Stoikovich, dyrektor generalny Prairie podkreśla, że udzielone spółce znaczące finansowanie sporu - 18 mln dolarów australijskich, czyli 12,3 mln USD - świadczy o sile roszczeń Prairie. To pieniądze na dochodzenie odszkodowania od polskiego rządu za utracone zyski z Kopalni Jan Karski, która wydobywać miała węgiel koksujący ze złóż pod Cycowem i straty związane z Kopalnią Dębieńsko na Dolnym Śląsku.

Obejmuje wydatki spółki na oba projekty, powiększone o odsetki i koszty. Obsługę prawną zapewnia australijskiej spółce Lalive, międzynarodowa kancelaria specjalizująca się w sporach arbitrażowych między spółkami wydobywczymi a państwami.

Według Australijczyków Rzeczpospolita Polska naruszyła zobowiązania wynikające zarówno z prawa krajowego, jak i umów międzynarodowych: Traktatu Karty Energetycznej i dwustronnego traktatu inwestycyjnego Australia-Polska.

Jolanta Chwałczyk

eprasa.pl 1a8e2e46df

Gdy wydawało się, że konflikt jest zażegnany, wybuchł z podwójną siłą w ubiegłym tygodniu

Związek od śmieci musi się wyprowadzić ze szkoły

POWIAT LUBARTOWSKI: Związek Komunalny Gmin Ziemi Lubartowskiej może pozostać w budynku II LO przy ul. Lubelskiej tylko do końca grudnia. Dyrektor II LO Halina Zdunek postanowiła nie przedłużać umowy wynajmu. - Czujemy się zlekceważeni przez panią dyrektor - stwierdza ostro Paweł Woźniak, przewodniczący zarządu.

Fot.MS

Paweł Woźniak, przewodniczący zarządu ZKGZL

Czujemy się zlekceważeni przez panią dyrektor. Wiele razy zapraszaliśmy ją na posiedzenia zarządu. Nie korzystała z tych zaproszeń, przysyłała tylko zdawkowe pisma

Halina Zdunek, dyrektor II LO

Byłam zaproszona na posiedzenie zarządu ZKGZL 9 września, miała być omawiana kwestia wynajmu. Ponieważ podjęłam decyzję, że nie przedłużamy umowy, moja obecność była już niepotrzebna

II LO podlega pod Urząd Miasta Lubartowa. Samorząd Lubartowa to również członek, oprócz czterech okolicznych gmin, Związku Komunalnego Gmin Ziemi Lubartowskiej. Zrzeszenie samorządów zajmuje się organizowaniem na terenie swoich członków odbierania śmieci i pobieraniem opłat za nie. W budynki II LO jest kasa związku i pomieszczenia biurowe. Łącznie 144 metry kwadratowe. 9 września zarząd związku otrzymał pismo od dyrektor II LO, według którego szkoła nie przedłuży umowy wynajmu na kolejny rok.

Wcześniej był w II LO także MOSiR, ale od 1 września przeniósł się do SP 3, bo ma tam swoje obiekty - boisko Orlik i basen.

Skrzydło budynku zajmuje w całości Szkoła Muzyczna. Pomieszczenie po dawnym gabinecie stomatologicznym zajmuje redakcja Lubartowiaka.

Zarząd ZKGZL: zostaliśmy zlekceważeni

W ub. roku Lubartów chciał nawet wystąpić ze Związku, ale ostatecznie po różnych zawirowaniach, pozostał w jego składzie. Nawet wówczas nie mówiło się o wypowiedzeniu lokalu ZKGZ. Gdy wydawało się, że konflikt jest zażegnany, wybuchł z podwójną siłą w ubiegłym tygodniu.- Otrzymaliśmy pismo z wypowiedzeniem umowy wynajmu, według którego do końca 2020 r. mamy opuścić pomieszczenia w II LO. W tym miejscu należy podkreślić fakt, że pismo nie zawiera żadnego uzasadnienia. To bardzo niepoważne zachowanie pani dyrektor. W tak krótkim czasie trudno jest znaleźć nowy lokal, tym bardziej że musimy się przenieść z całym sprzętem, który należy dostosować do funkcjonowania w nowej lokalizacji. Trudno powiedzieć, gdzie znajdziemy nowe lokum. Członkowie zarządu, zgromadzenia i pracownicy biura będą zgłaszać pomysły na nową siedzibę - mówi przewodniczący zarządu ZKGZL Paweł Woźniak. Dotychczasowa lokalizacja biura jest dogodna dla mieszkańców gmin związku, zwłaszcza Lubartowa. Tylko w tym roku z kasy skorzystało 6 tys. osób. Związek wynajmuje pomieszczenia w szkole od 2004 r. Płacimy najwyższy czynsz ze wszystkich podmiotów wynajmujących lokale, 3820 zł miesięcznie - dodaje.

- Czujemy się zlekceważeni przez panią dyrektor. Wiele razy zapraszaliśmy ją na posiedzenia zarządu. Nie korzystała z tych zaproszeń, przysyłała tylko zdawkowe pisma. Gdybyśmy otrzymali informację o wypowiedzeniu w maju, nie mielibyśmy pretensji, byłoby wtedy więcej czasu na szukanie lokalu.

Członkiem zarządu związku jest Grzegorz Paśnik, burmistrz Lubartowa.

- Burmistrz zapewniał, że umowa zostanie przedłużona, co ma potwierdzenie w protokółach posiedzenia Zarządu ZKGZL. My chcieliśmy zainwestować w ten lokal, przeprowadzić remont. Okazało się, że burmistrz nie potrafi dotrzymywać umów. Lubartów wrócił do ZKGZL, ale chce ciągle dominować, rozdawać karty po swojemu, a nie tak powinno wyglądać partnerstwo i współpraca na rzecz i dla dobra naszych mieszkańców - stwierdza przewodniczący Paweł Woźniak.

Trzy pytania do Łukasza Chomickiego, rzecznika UM w Lubartowie

Czy Burmistrz wiedział wcześniej, że dyrekcja II LO ma zamiar nie przedłużyć umowy najmu z ZKGZL?

Burmistrz od początku rozmawiał z panią dyrektor w tej sprawie. Stanowisko burmistrza było takie: jeżeli istnieje możliwość, to umowa ze Związkiem powinna być kontynuowana. Ostateczną decyzję podejmuje jednak dyrektor szkoły, który najlepiej zna jej potrzeby i ma te nieruchomości w trwały zarządzie.

Czy miasto jako organ prowadzący miało wpływ na decyzję dyrekcji?

Miasto nie miało wpływu na ostateczną decyzję pani dyrektor. Decyzja dyrekcji była podyktowana troską o dobro uczniów. Była też następstwem m.in. pisma rady rodziców i wytycznych Sanepidu.

Czy miasto pomoże ZKGZL w poszukiwaniu nowego lokalu?

Oczywiście, że Miasto z uwagi na trudną sytuację, chce pomóc ZKGZL w znalezieniu nowego lokalu. Chcemy, aby był to lokal o jeszcze lepszym standardzie z miejscami parkingowymi i ułatwionym dostępem dla interesantów. Burmistrz odbył już pierwsze rozmowy w tej sprawie, m.in. z panią starostą, prezesem PSS "Społem" oraz innymi podmiotami. Biuro nie pozostanie w tej sytuacji zdane tylko na siebie. Chodzi też o ułatwienie dostępu do biura naszym mieszkańcom.

Przede wszystkim bezpieczeństwo uczniów

Dyrektor II LO Halina Zdunek uważa, że jej obowiązkiem jest przede wszystkim zapewnienie dobrych warunków do nauki dla uczniów liceum, których jest obecnie 573. Sal lekcyjnych jest dla nich za mało. Jest to dotkliwe, zwłaszcza w czasie epidemii koronawirusa, kiedy trzeba zadbać o dystans między uczniami. To właśnie jest powodem nieprzedłużenia umowy z ZKGZL.

- Musimy zapewnić uczniom bezpieczeństwo w czasie epidemii, dystans. Mamy klasy liczące po 34 osoby. Nauka niektórych przedmiotów odbywa się w podziale na grupy. Zajęcia muszą się odbywać w piwnicy, co jest niezgodne z przepisami i co wytknął nam sanepid. Musimy odzyskać pomieszczenia, które obecnie zajmuje ZKGZL, w tym łazienki. Po wyprowadzce związku da się pozyskać trzy dodatkowe sale lekcyjne. Wszystko robimy ze względów bezpieczeństwa - mówi dyrektor.

Dodaje, że jej działania mają akceptację Rady Rodziców, są konsultowane z burmistrzem. Oprócz pozyskania nowych sal wyprowadzka związku pozwoli na rozwiązanie problemów z parkowaniem. Pracownicy i interesanci ZKGZL parkują przy szkole, utrudniając parkowanie jej pracownikom i uczniom.

- Zdarza się, że ktoś zatrzymuje samochód na trawniku, tłumaczy, że stanął tylko na chwilę, bo musi dokonać opłat. Nie mogę pozwolić, żeby trawniki wokół szkoły były rozjeżdżone. Po konsultacji z policją ustawiliśmy znaki zakazu zatrzymywania - mówi dyrektor.

- Nie jestem przeciwnikiem ZKGZL, sama korzystam z jego usług - podkreśla dyrektor Zdunek. - Znalezienie przez związek lokalu o wyższym standardzie niż tutaj nie powinno być problemem - uważa. Jej zdaniem budynek nie jest przystosowany do potrzeb takiej instytucji jak ZKGZL. Nie ma podjazdu dla niepełnosprawnych, starsze osoby mają trudności z pokonaniem schodów wejściowych.

Decyzja jest ostateczna

Dyrektor czuje się dotknięta słowami przewodniczącego ZKGZL o niepoważnym zachowaniu.

- Jest mi przykro, że ktoś mnie uważa za osobę niepoważną. Nie rozumiem, dlaczego pani dyrektor biura ZKGZL komunikuje się ze mną pismami, a nie przyjdzie osobiście. Ma minutę drogi. Na posiedzenia zarządu ZKGZL byłam zaproszona dwa razy. Za pierwszym razem byłam na urlopie, nie było mnie w Lubartowie. Po raz drugi byłam zaproszona na posiedzenie zarządu ZKGZL 9 września, miała być omawiana kwestia wynajmu. Ponieważ podjęłam decyzję, że nie przedłużamy umowy, moja obecność była już bezprzedmiotowa. To związek wynajmuje pomieszczenia u mnie, a nie ja u związku. Podjęłam taką decyzję i jej nie zmienię. Zresztą odkąd II LO wprowadziło się do budynku przy ul. Lubelskiej, zwracałam związkowi uwagę, że opuszczenie szkoły przez biuro będzie konieczne. ZKGZL wynajmował pomieszczenia od czasów, kiedy było tu Gimnazjum nr 2, które było szkołą o wiele mniejszą, mało około 300 uczniów. Wtedy trzeba było wykorzystać puste sale - mówi dyrektor.

Pomoc w rozwiązaniu sprawy deklaruje Grzegorz Gregorowicz, przewodniczący Rady Miasta Lubartowa, który stoi na czele zgromadzenia ZKGZL, gremium ustawodawczego związku.

- Jako przewodniczący zgromadzenia ZKGZL nic nie mam do powiedzenia, ale jako delegat miasta w tym zgromadzeniu wyrażam ubolewanie, że się tak stało. Sprawa powinna mieć dalszy ciąg. Wypowiedzenie jest miesięczne, pani dyrektor poinformowała o nieprzedłużeniu umowy nawet wcześniej. Jest do tego uprawniona i nie będę ingerował w jej decyzję, ale będę próbował znaleźć rozwiązanie. Problem powinien być rozwiązany na niższym szczeblu w rozmowach bezpośrednich - powiedział Wspólnocie.

Marcin Kusyk

Najważniejsze zdrowie mieszkańców

Była pewna dobra wola i deklaracja dotycząca przedłużenia umowy. Niestety na nieszczęście nas wszystkich okoliczności się zmieniły. Wybuchła pandemia, a w takiej sytuacji dla mnie jako burmistrza najważniejsze jest zdrowie i bezpieczeństwo uczniów i mieszkańców Lubartowa - stwierdza Krzysztof Paśnik, burmistrz Lubartowa. - Jestem ciekaw, jak w takiej sytuacji postąpiliby inni włodarze gmin? Mówienie o dominacji Lubartowa w związku jest co najmniej dziwne. To podważałoby sens istnienia czegoś takiego jak Związek Gmin, którego fundamentem jest partnerstwo, współpraca i wzajemny szacunek wobec wszystkich podmiotów. Jeżeli, ktoś mówi, że Lubartów chce rozdawać karty w Związku, to mylą mu się pojęcia. Związek, to przede wszystkim praca na rzecz mieszkańców, a nie żadne rozgrywka. Fakty są jednak takie, że jako Miasto Lubartów mamy największy wkład w funkcjonowanie Związku.

Dwunasty zatrzymany za oszustwo na policjanta

40-letni mężczyzna został zatrzymany przez lubartowskich policjantów w Łodzi za oszustwa. To dalszy ciąg sprawy, o której pisaliśmy już rok temu.

We wrześniu 2019 r. oszukana została mieszkanka Ostrowa Lubelskiego. Zadzwonił do niej mężczyzna, który wmówił jej, że jest policjantem prowadzącym postępowanie w sprawie grupy przestępczej zajmującej się wyłudzeniami pożyczek. Zapytał, czy kobieta ma rachunki bankowe i w jakich placówkach. Jeśli tak, to istnieje konieczność zablokowania ich przed dostępem przestępców. Rozmówczyni wskazała rzekomemu policjantowi placówki z posiadanymi rachunkami. Podała mu także loginy i hasła do kont oraz tokeny z kodami. „Funkcjonariusz" polecił, aby ta udała się osobiście do banku, gdzie telefonicznie otrzyma dalsze instrukcje. Kiedy kobieta wraz z mężem poszła do placówek bankowych, okazało się, że z kont zniknęło łącznie 50 tys. zł.

Lubartowscy policjanci już w październiku zatrzymali powiązanych z tą sprawą: 28-letniego obywatela Białorusi, który wpadł w ich ręce w Lublinie, w Łodzi - 50-letniego mieszkańca tego miasta. W listopadzie zatrzymany został 23-letni mieszkaniec Lublina. W maju zostali zatrzymani w Złoczowie mężczyźni w wieku 47 i 50 lat, mieszkańcy województw dolnośląskiego i wielkopolskiego.

W czwartek, 10 września, policjanci zatrzymali w Łodzi 40-letniego mężczyznę. - To on zakładał rachunki bankowe, na które przelewane były skradzione pieniądze. W wyniku jego działania, w innej sprawie poszkodowane zostało małżeństwo na kwotę ponad 219 tysięcy złotych - informuje st. sierż. Jagoda Stanicka, rzecznik Komendy Powiatowej Policji w Lubartowie.

Łącznie w związku z tą sprawą zatrzymano 12 osób. 10 z nich zostało aresztowanych. Wobec dwóch zastosowano dozór policyjny. Za oszustwa grozi im do ośmiu lat więzienia.

Marcin Kusyk

eprasa.pl 1a8e2e46df

Wodę pobrano w trzech miejscach - w urzędzie, szkole i w piekarni

Co z tą wodą w Ostrowie? Znowu wykryto w niej bakterie

POWIAT LUBARTOWSKI: Dwa identycznie brzmiące komunikaty w ciągu dwóch tygodni i alarm sanepidu: WODA NIE NADAJE SIĘ DO SPOŻYCIA PRZEZ LUDZI! Badania wody w Ostrowie Lubelskim potwierdziły jej ponowne skażenie bakteriologiczne.

Agnieszka Bartoś-Kwiatkowska,
Powiatowy Inspektor Sanitarny w Lubartowie
- Jakość wody będzie przez nas cały czas monitorowana

Deja vu? Chcą nas wytruć?

Ostrowianie z niedowierzaniem przecierali oczy, gdy w czwartek 10 września informowano ich, że w mieście znowu jest kryzys z wodą. Nie minęło jeszcze dwa tygodnie jak lubartowski sanepid ponownie stwierdził, że woda z wodociągu w Ostrowie nadaje się tylko do spłukiwania toalet.

Przypomnijmy, że dokładnie 27 sierpnia sanepid przestrzegał, że woda w Ostrowie Lubelskim nie nadaje się do spożycia. Identyczny komunikat - ze zmianą jedynie w zakresie daty - pojawił się na stronie gminy Ostrów Lub. w czwartek 10 września. Przyczyną były wykryte ponownie w wodzie groźne dla zdrowia bakterie kałowe enterokoki.

Tym razem badania wody zlecił w ramach kontroli wewnętrznej Zakład Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej w Ostrowie Lub., odpowiedzialny za funkcjonowanie wodociągów. Wodociąg w wodę zaopatruje mieszkańców w Ostrowie Lub., w miejscowości Bójki, oraz działkowiczów nad Jeziorem Miejskim, tj. ok. 2150 konsumentów.

10 września w redakcji odebraliśmy sygnały od zdenerwowanych czytelników z terenu Ostrowa. - Woda w Ostrowie znowu jest nieprzydatna do picia, mycia itd?!? Myślę, że to się nadaje do prasy. - Jeszcze 2 tygodnie nie minęły, a tu znów powtórka z rozrywki... - narzekali kolejni rozmówcy. - Czy tak co parę dni już będziemy musieli narażać się na świństwo płynące z kranu, a potem myć się w wodzie, która śmierdzi na odległość chlorem? - podnosili inni.- Dzwonili z przedszkola, żeby dzieci odbierać, bo nie będzie obiadu. Stomatolog zamknięty, nie wiemy co jeszcze. Paraliż ogólny miasta, jak przed dwoma tygodniami. Ani prania zrobić, ani głowy umyć, nie wspominając o gotowaniu! Już ostatnio jeździliśmy całą rodziną do krewnych, żeby się umyć! Czy ktoś może w końcu zająć się tym problemem, bo to wstyd. Za wodę przecież płacimy, a kolejny raz stwierdza się niebezpieczne dla zdrowia bakterie kałowe! Mam nadzieję, że ktoś za to odpowie. Chcą nas wytruć? - denerwują się ludzie.

Bakterie i kryzys z wodą

Za pierwszym razem źle wyszły próbki wody pobranej w łazience Urzędu Miejskiego. Wodociąg został unieruchomiony na cztery dni.Władze Ostrowa publicznie podważały decyzję sanepidu o tym, że woda nie nadaje się do spożycia. Zapowiadały odwołanie. W Ostrowie Lub. oddano niedawno nowe ujęcie wody dofinansowane ze środków unijnych. Wymieniany jest wodociąg. Inwestycja ma być skończona pod koniec roku.

- Mamy oddaną nową stację uzdatniania wody. To był wielki SZOK, jeśli chodzi o wyniki badań, że nowe ujęcie wody jest oddane, a nagle są bakterie w sieci - mówił Robert Powałka, dyrektor ZGKiM w Ostrowie Lub.

W ubiegłym tygodniu woda została pobrana w trzech punktach - z kranu nad umywalką w łazience w Urzędzie Miasta, z kranu nad umywalką w łazience na parterze w Szkole Podstawowej, oraz z kranu nad umywalką w Piekarni GS, przy ulicy „Pod lipami". W każdym z tych miejsc badania wykazały skażenie bakteriologiczne wody!

- ZGKiM jest zobowiązany niezwłocznie poinformować sanepid o negatywnych wynikach badania jakości wody i wdrożyć działania naprawcze - informuje Agnieszka Bartoś-Kwiatkowska, Powiatowy Inspektor Sanitarny w Lubartowie. - Jakość wody będzie przez nas cały czas monitorowana. Nawet jeśli teraz wydamy decyzję, o przydatności wody do spożycia, za jakiś czas, tydzień, dwa, woda znowu będzie musiała zostać poddana badaniom. - Na pewno w trakcie wdrażania przez ZGKiM działań naprawczych woda będzie musiała być chlorowana, co może być odczuwane przez mieszkańców jako dyskomfort. Chcę podkreślić, że jest to działanie tylko i wyłącznie służące poprawie jakości wody i bezpieczeństwu mieszkańców - podkreśla inspektor.

Przyczyna skażania nieznana

O pozytywnych wynikach badań i przydatności wody do spożycia PSSE w Lubartowie poinformował w sobotę 12 września. - Szczerze mówiąc nie wiem co się dzieje, z czym to powiązać, nie mamy pojęcia - mówił w piątek burmistrz Ostrowa Lubelskiego Józef Gruszczyk. - Możemy sobie dywagować, ale nic nie możemy powiedzieć na pewno. Oczywiście, że nie można wykluczyć, że ma to związek z wymianą wodociągu, którą aktualnie prowadzimy.

W piątek, 11 września, próbowaliśmy skontaktować się z dyrektorem ZGKiM w Ostrowie Lub. Robertem Powałką. Zostawiliśmy wiadomość z prośbą o kontakt mając na uwadze zaniepokojonych mieszkańców, którzy interweniują u nas w sprawie problemów z wodą. Dyrektor zakładu odpowiedzialnego za działanie wodociągów w Ostrowie Lub. nie skontaktował się z redakcją i nie odpowiedział na wątpliwości nurtujące mieszkańców do zamknięcia składu gazety.

Magdalena Sych

R E K L A M A

eprasa.pl 1a8e2e46df

Inwestor zamierza w tym miejscu produkować 84 tys. ton mokrej karny rocznie

Mieszkańcy Niemiec nie chcą fabryki karmy dla zwierząt za płotem

Są rozgoryczeni, bo o tak istotnej inwestycji dowiedzieli się z plotek. Boją się, że życie uprzykrzy im smród, a kanalizację zapchają ścieki z planowanego zakładu.

Około 30 osób zebrało się na środowym zebraniu sołeckim. Kwestia budowy fabryki karmy dla zwierząt w Niemcach była jednym z głównych tematów dyskusji

Plotka, która okazała się prawdą

W minioną środę, 9 września, mieszkańcy miejscowości Niemce zorganizowali zebranie sołeckie. Jednym z głównych tematów miała być sprawa planowanej fabryki mokrej karmy dla zwierząt, która ma powstać przy ul. Przemysłowej na terenach należących do firmy Panattoni. Ta zajmuje się stawianiem hal produkcyjnych i wynajmowaniem ich kolejnym przedsiębiorstwom. Na tym terenie funkcjonuje już zakład Varroc, produkujący reflektory samochodowe.

Na zebraniu stawiło się około 30 osób. Zabrakło jednak przedstawicieli Urzędu Gminy w Niemcach, a mieszkańcy liczyli na jakieś wyjaśnienia ze stron władz samorządu. Mają bowiem spore pretensje, że dowiedzieli się o przedsięwzięciu z nieoficjalnych źródeł. - Ani wójta, ani zastępcy dziś nie będzie. Tłumaczą się tym, że z powodu pandemii koronawirusa nie uczestniczą w spotkaniach - przyznał jeszcze przed wejściem na zebranie Andrzej Małek, sołtys Niemiec. Miejscowi są zdezorientowani. O planowanej inwestycji dowiedzieli się około półtora miesiąca temu. Z plotek. - Rozeszło się to pocztą pantoflową. Nie było żadnej oficjalnej informacji od urzędników, żadnych konsultacji z mieszkańcami - przyznaje Jarosław Dudzik, mieszkaniec osiedla domków jednorodzinnych, które znajduje się w bezpośrednim sąsiedztwie planowanej inwestycji. Potwierdzenie plotek i domysłów mieszkańców można znaleźć w internetowym biuletynie informacji publicznej. Opublikowano tam obwieszczenie wójta z 10 czerwca, o wszczęciu postępowania administracyjnego w odpowiedzi na wniosek o wydanie decyzji o środowiskowych uwarunkowaniach dla inwestycji na terenie Parku Panattoni Lublin II. Wnioskodawcą jest lubelska firma specjalizująca się w obsługiwaniu różnych podmiotów w pozyskiwaniu decyzji środowiskowych czy pozwoleń na funkcjonowanie z zakresu ochrony środowiska. Z dokumentu wynika, że wójt wystąpił o opinię do kilku instytucji, m.in. Regionalnego Dyrektora Ochrony Środowiska w Lublinie czy lubelskiego sanepidu. - Trudno cokolwiek o tym powiedzieć. Tyle samo wiem, co i wy. To nurtujący temat, bo nie mamy pewności, jak to będzie wyglądało - mówił podczas zebrania sołtys Andrzej Małek.

Protest do wójta. 84 tys. ton karmy

- Sporządziliśmy protest, który skierowaliśmy do wójta i do wiadomości Rady Gminy Niemce. Zarzucamy w nim brak konsultacji z mieszkańcami, brak informacji ze strony gminy. Domagamy się wydania przez wójta negatywnej decyzji środowiskowej - wylicza Jarosław Dudzik i podkreśla, że mieszkańcy nie mają nawet pojęcia, jaka firma będzie działać przy Przemysłowej. Wójt i Rada Gminy otrzymali pismo (sporządzone 13 sierpnia), które następnie trafiło do zainteresowanych mieszkańców. W dokumencie do obaw miejscowych odnosi się zarejestrowana w Warszawie spółka Lublin Logistics. Pismo jest podpisane przez Dorotę Jagodzińską-Sasson, określoną jako „pełnomocnik". W artykułach prasowych sprzed kilku miesięcy można znaleźć ją tytułowaną „dyrektorem zarządzającym Panattoni Europe". W dokumencie można zaś znaleźć informację, iż „przyszłym najemcą na tym terenie ma pozostać Pet Republic". To spółka powołana w 2019 roku, która ma sprzedawać karmy do sieci handlowych w Polsce. Dalej czytamy, że inwestor zamierza w tym miejscu produkować 84 tys. ton mokrej karny rocznie. Umowa najmu z producentem karmy ma być zawarta na 15 lat. Z innego dokumentu otrzymanego przez władze gminy, a podpisanego przez Jarosława Kowalewskiego - prezesa Zarządu Pet Republic, wynika, że zakład będzie zatrudniał około 200 osób i mają to być „przede wszystkim mieszkańcy gminy Niemce". „Wpływy do budżetu gminy z podatków CIT i PIT w okresie 15 lat powinny wynieść 11-13 mln zł" - podkreślają przedstawiciele Pet Republic. Jednocześnie deklarują współpracę z Zespołem Szkół Ponadgimnazjalnych w Niemcach, poprzez utworzenie klasy o specjalnym profilu i organizację praktyk. Do tego obiecują wsparcie w realizacji inwestycji oraz sponsoring dziecięcych drużyn sportowych, a roczny budżet na takie działania Pet Republic ma opiewać na co najmniej 100 tys. zł.

Boją się smrodu

Przede wszystkim nieznośnego fetoru z fabryki karmy obawiają się mieszkańcy terenów mieszkalnych zlokalizowanych w pobliżu ul. Przemysłowej. - Domy jednorodzinne znajdują się w odległości 50 metrów od planowanego zakładu - zaznacza Jarosław Dudzik.

- Jeśli ta działalność będzie uciążliwa, to działki w tamtym rejonie stracą swoją wartość. Nikt już tam nie zechce zainwestować - alarmował podczas środowego zebrania sołeckiego Witold Józefacki, radny Rady Gminy Nieme. - Nie jesteśmy przeciwni rozwojowi, inwestycjom. Są w gminie inne tereny przemysłowe, bardziej odpowiednie dla takiej produkcji - wtórował Andrzej Małek. „Produkcja karmy mokrej dla zwierząt towarzyszących charakteryzuje się marginalną emisją zapachów (w odróżnieniu od produkcji karmy suchej, wytwórstwa mączki mięsno-kostnej czy ubojni zwierząt, które na tym terenie nie są i nie będą planowane)" - czytamy we wspomnianym piśmie przesłanym przez spółkę Lublin Logistics.Dalej w dokumencie przedstawiciele firmy przekonują, że zakłady o podobnym profilu produkcji do tego planowanego w Niemcach, działają w centrum Białegostoku czy w otoczeniu osiedli domków jednorodzinnych w miejscowościach Nowe Skalmierzyce i Dębniałki Kaliskie w okolicach Kalisza. Zapewniają też, że „do zakładu nie będą transportowane i nie będą wykorzystywane w procesie produkcji padłe zwierzęta". Jednocześnie wyliczają, z czego może być wytwarzana karma dla zwierząt domowych. To m.in. tusze zwierząt poddanych ubojowi czy produkty uboczne pochodzenia zwierzęcego powstałe podczas wytwarzania produktów przeznaczonych do spożycia przez ludzi."Do produkcji karmy mokrej nie wykorzystuje się piór, jelit, skór, kopyt, wełny, łożysk itp." - czytamy w oświadczeniu Lublin Logistics.

Jarosław Dudziński
mieszkaniec Niemiec

Domy jednorodzinne znajdują się w odległości 50 metrów od planowanego zakładu

„Nie będzie mieć wpływu na ilość much i insektów w okolicy"

Z zapewnień przedstawiciela inwestora wynika, że komponenty do produkcji karmy w Niemcach będą przywożone w formie schłodzonej lub mrożonej i odbierane z pojazdów na rampach w formie rękawów. „Schłodzony surowiec (...), tak jak i mięso, np. całe tuszki przeznaczone do konsumpcji ludzkiej, nie wydzielają z zasady nieprzyjemnych zapachów" - czytamy we wspomnianym dokumencie. Zdaniem przedstawicieli inwestora, działalność planowanego w Niemcach zakładu „nie będzie mieć wpływu na ilość much i insektów w okolicy".

Zakład ma być usytuowany 10 metrów poniżej terenu okolicznych zabudowań, produkcja ma być prowadzona od strony torów kolejowych. Od strony osiedla mieszkaniowego będzie znajdowała się magazyn gotowego towaru - karmy zapakowanej w metalowe puszki i plastikowe saszetki.

Ścieki z zakładu do wspólnej kanalizacji?

Dziennie zakład ma produkować 150 m3 ścieków, z czego 110 m3 to ścieki z mycia zakładu. Inwestor chce, by i trafiały do kanalizacji zbiorczej. „Będą mieć parametry zbliżone do ścieków komunalnych" - zapewnia w dokumencie.

- Nasza oczyszczalnia nie jest w stanie przerobić takiej ilości ścieków - mówił na zebraniu sołtys Andrzej Małek. - Wystarczy, że mocniej popada deszcz, to już czuć brzydki zapach - dodaje.

„Ścieki będą generowane głównie ze zużycia wody do celów bytowych, jak i mycia zakładu. Nie będą to zatem ścieki o wysokim ładunku zanieczyszczenia" - deklaruje przedstawiciel inwestora. „Przed wprowadzeniem do zbiorczej kanalizacji ścieki zostaną podczyszczone w procesie technologicznym z zachowaniem wszelkich rygorów na terenie obiektu w zamkniętym zbiorniku" - dodaje. - Jeśli te ścieki trafią do kanalizacji, to „umarł w butach". To odbije się to na rachunkach za odbiór ścieków. Te koszty zostaną przerzucone na mieszkańców - alarmował na środowym spotkaniu Michał Suchodolski, który w ostatnich wyborach nieskutecznie rywalizował z Krzysztofem Urbasiem o fotel wójta gminy Niemce. Według informacji zawartych w dokumencie inwestor prowadzi z gminą negocjacje w sprawie miejscowej oczyszczalni ścieków. „Inwestor jest gotowy sprowadzić na miejsce i sfinansować prace zespołu ekspertów, którzy przez okres dwóch miesięcy prowadziliby obserwacje i analizy w celu rozwiązania obecnych problemów oczyszczalni (problemy z osadem) i zwiększenia jej przepustowości.

Zorganizują protest?

Jakie kolejne kroki zamierzają podjąć mieszkańcy miejscowości Niemce? Niektórzy uczestnicy spotkania sugerowanie pójście za przykładem mieszkańców Pałecznicy-Kolonii w gminie Niedźwiada, gdzie mieszkańcy zorganizowali protest przeciwko budowie ogromnych kurników. - Protest to ostateczność. Ewentualną decyzję środowiskową wójta możemy zaskarżyć do Samorządowego Kolegium Odwoławczego. Jeśli to nie pomoże, możemy spróbować w Wojewódzkim Sądzie Administracyjnym - mówił na zebraniu sołeckim Jarosław Dudzik. - Na razie będziemy monitorować sprawę i apelować do wójta o rozsądek - dodał w rozmowie ze Wspólnotą. - Musicie pokazać, że się na to nie zgadzacie, że wiecie o tej inwestycji. Manifestujcie swoje niezadowolenie - zachęcał mieszkańców Michał Suchodolski. 9 września wójt wydał obwieszczenie, że przedłuża termin załatwienia sprawy decyzji środowiskowej dla tej inwestycji do 6 listopada br.

Dominik Smagała

Krzysztof Urbaś
wójt gminy Niemce

Ja nie widzę tu zagrożenia

Jeżeli będziemy wydawali warunki, które przedstawi RDOŚ, to musi być spełniony jeden warunek - my nie przyłączymy tego zakładu do naszej oczyszczalni ścieków. Albo wybudują sobie oczyszczalnię przemysłową na swój zrzut, albo będą wywozili nieczystości do lubelskiej oczyszczalni. Nie będę pozbawiał naszych mieszkańców możliwości oddawania ścieków, bo ktoś chce zrobić biznes. Nikt mnie nie zmusi do przyjęcia innego stanowiska. Rada Gminy się na pewno na coś takiego nie zgodzi. Niedogodnych zapachów nie będzie, bo produkt, który przywiozą do zakładu, będzie zmrożony. Tak na logikę - tam jest 18 ha pod zakłady, zabudowanych ma być teraz 10 ha. I Panattoni weźmie jakiegoś „śmierdziela"? To kto im wtedy przyjdzie na ten pozostały teren? O tych zapachach to jest legenda. Teraz są nowoczesne technologie. Rozbiór drobiu prowadzony jest w Lublinie, przy ul. Turystycznej, blisko centrum. I nie ma tam żadnych zapachów. A co dopiero produkowanie karmy... Dobrze, że jest czujność społeczeństwa. Ja jednak nie widzę tu zagrożenia. Co do informowania: my nie możemy powiedzieć sobie czegoś ot tak, puszczać plotek. Do tego trzeba konkretnych dokumentów. Jeżeli będziemy zamierzali wydać decyzję środowiskową na „tak" i będą ku temu przesłanki zgodne z prawem, to wtedy odbędą się konsultacje społeczne. Będzie to szeroko omawiane z mieszkańcami i radnymi. Sami nie podejmiemy takiej decyzji

eprasa.pl 1a8e2e46df

PIŁKA NOŻNA Siódmy i ósmy gol w lidze Paluchowskiego. Debiut Piotra Owczarzaka

Dziewiąte zwycięstwo Wisły

Gracze Mariusza Pawlaka wygrali dziewiąte spotkanie w sezonie. Dwa trafienia zaliczył „Paluch", który ma o jedno trafienie mniej od Łukasza Kacprzyckiego.

33-latek otworzył wynik spotkania w 27. minucie po świetnym podaniu z głębi pola Przemysława Skałeckiego. Napastnik Wisły wpadł w pole karne i pewnym strzałem w długi róg pokonał Arkadiusza Słysza. Jeszcze przed przerwą beniaminek rozgrywek niespodziewanie wyrównał. Konrad Kumor chciał dośrodkować w pole karne. 20-latkowi wyszedł „centrostrzał", który zaskoczył Kacpra Kołotyłę, który dostał piłkę „za kołnierz". Młody bramkarz Wisły nie dotrwał do końcowego gwizdka. Musiał opuścić boisko ze względu na kontuzję. Zastąpił go Piotr Owczarzak junior. To syn prezesa Dumy Powiśla.

Tuż po zmianie stron ósmą bramkę w sezonie zdobył Paluchowski. Po rzucie rożnym wykonywanym przez Krystiana Putona 33-latek głową zmienił tor lotu piłki i dał Wiśle prowadzenie. Dużo spokojniej zrobiło się po godzinie gry. Tomasz Zając dostał dobrą piłkę od Dominika Cheby i uderzył tuż przy słupku. Kropkę nad „i" postawił Błażej Cyfert. Dla 28-letniego defensora pozyskanego do puławskiego klubu ze Stali Rzeszów przed rundą wiosenną sezonu 2019/2020 była to debiutancka bramka. „Cyfi" sfinalizował głową centrę z rzutu rożnego Putona. Krystian nie wytrwał do końca. W doliczonym czasie gry opuścił plac boju.

KS Wiązownica - Wisła Puławy
1:4 (1:1)

Bramki: Kumor 40` - Paluchowski 27`, 50`, Zając 61`, Cyfert 75`.
KS Wiązownica: Słysz (83` Cynar) - Kumor, Lorenc (67` Janik), A. Kasia, Gil, Rop, Mac, Gliniak, Staszczak, Dziedzic (83` Netkowski), Wydra.
Wisła: Kołotyło (74` Owczarzak) - Cheba, Cyfer, Kubań, Pigiel (71` W. Puton), Skałecki (83` Piotrowski), K. Puton, Drozdowicz (62` Kacprzycki), Skałecki, Bartosiak, Paluchowski.
Żółte kartki: Kumor - Skałecki.
Sędziował: Kluk (Zamość).

Przyjeżdża „Papa"

W najbliższą sobotę o godz. 16 Wisła zmierzy się przed własną publicznością ze Stalą Kraśnik. Opiekunem gości jest Bogdan Bławacki, który wprowadził puławian do I ligi, jak również z powodzeniem pracował przez wiele miesięcy w ekipie Mateusza Pielacha. Graczem Stali jest również Adrian Popiołek. Popularny „Łyda" przez pięć sezonów występował w barwach Dumy Powiśla. W bieżących rozgrywkach zdobył dwie bramki.

NASTĘPNA KOLEJKA

TYPUJE Mateusz Połynka, dziennikarz „Wspólnoty"

Podlasie - Hetman 1:1
Wisła P. - Stal K. 3:0
Orlęta - Wisła S. 0:2
Stal St. - Lewart 2:0

mp

PIŁKA NOŻNA Piąta w historii tak wysoka porażka Polesia. W sobotę przyjedzie Hetman Zamość

Nie pójdziemy skakać pod pociąg

Podopieczni Władimira Geworkiana ulegli w Kielcach miejscowej Koronie II aż 0:8. Już do przerwy bialczanie przegrywali różnicą pięciu goli.

Hat-trickiem popisał się Maciej Firlej, zaś po dwa gole dołożyli: Mateusz Sowiński i Jakub Górski. Jedno trafienie stało się udziałem Wiktora Długosza.

- Bardzo szybko przegrywaliśmy różnicą dwóch goli po rzutach karnych. Za pierwszym razem była przypadkowa ręka Filipa Szabaciuka, a następnie faulował Oskar Kasperek. Kolejne dwie bramki padły po kontrach i tak naprawdę było po meczu. Tuż przed przerwą sam podałem do przeciwnika, a on to bezlitośnie wykorzystał. Nie ma co ukrywać, nie mieliśmy nic do powiedzenia. Zmietli nas z powierzchni ziemi - mówi Przemysław Skrodziuk.

Drugi trener Podlasia podkreśla, że rywale byli bardzo dobrze dysponowani. - Podania, wyjście na pozycje, prostopadłe piłki. Można tylko wymieniać. Byli bardzo mobilni. Wydawało się, że jest ich o jednego więcej. Piłkarsko nas nakryli. Nie mieliśmy żadnych argumentów. Z Jutrzenką stworzyliśmy sobie więcej okazji od przeciwników, a tutaj można policzyć strzały na palcach jednej dłoni - dodaje.

Bialczanie mają za sobą nieudany tydzień. Po remisie z Wólczanką, biało-zieloni ulegli 0:2 zespołowi z Giebułtowa oraz aż 0:8 Koronie II. - Życie toczy się dalej. Nie cofniemy czasu. Nie pójdziemy skakać pod pociąg. Możemy tylko przeprosić kibiców za to, co się stało w Kielcach. To już przeszłość. Musimy teraz wyczyścić głowy i zacząć nowy rozdział, chociaż pozostał bardzo duży „moralniak" - twierdzi Skrodziuk.

Będą faworytem

W najbliższą sobotę o godz. 15 Podlasie podejmie Hetman Zamość. Rywale to ostatnia drużyna w tabeli, która zgromadziła dwa punkty.

- Nie możemy dopisywać sobie punktów, bo przeciwnik potrafił zremisować ze Stalą Stalowa Wola. Przygotujemy się jak najlepiej i będziemy chcieli przeprosić kibiców za ostatnie występy wygraną z zamościanami. Mamy nadzieję, że wrócą do nas kontuzjowani: Paweł Zabielski, Kamil Kocoł oraz Mateusz Golba - mówi Skrodziuk.

Debiut 16-latka

Na ostatnie pół godziny na boisku pojawił się Dawid Waśkiewicz. 16-latek jest wychowankiem TOP-u 54 Biała Podlaska, a od tego sezonu gra w juniorach Podlasia.

58 lat temu

Po raz ostatni Podlasie przegrało 0:8 11 czerwca 1961 roku. Wówczas w Białej Podlaskiej w takich rozmiarach wygrał zamojski Hetman. Nasi grali wówczas w Klasie Okręgowej. Był to najwyższy poziom rozgrywkowy prowadzony przez Lubelski Związek Piłki Nożnej (informacje za Cezarym Hince).

Korona II Kielce - Podlasie Biała Podlaska
8:0 (5:0)

Bramki: Firlej 12` (k), 20` (k), 38`, Sowiński 31`, 41`, Górski 46`, 63`, Długosz 59`.
Korona II: Sandach – Więckowski, Prętnik, Szarek, Kordas (72` Malec), Długosz, P. Lisowski, Petrović (63` Jopkiewicz), D. Lisowski (46` Górski), Firlej (63` Piróg), Sowiński (46` Basiuk).
Podlasie: Kasperek (46` Krasowski) - Skrodziuk (46` Olszewski), Szabaciuk, Kosieradzki, Całka (46` Duduś), Mierzwiński, Jemioł (60` Waśkiewicz), Nieścieruk (75` Warda), Dmitruk, Martynek, Chmielewski.
Żółta kartka: Duduś.

NASTĘPNA KOLEJKA

TYPUJE Przemysław Skrodziuk, II trener Podlasia

Podlasie - Hetman 2:0
Wisła P. - Stal K. 3:1
Orlęta - Wisła S. 1:1
Stal St. - Lewart 2:1

mp

Siarka Tarnobrzeg - Orlęta Spomlek Radzyń Podlaski 3:0 (0:0)

Sił starczyło tylko na pół meczu

Dobry mecz z Lewartem rozbudził w Radzyniu nadzieję na korzystny wynik w Tarnobrzegu. Również do gry gości w pierwszej połowie nie można było mieć zarzutów. Kiedy jednak gospodarze wrzucili „piąty bieg" obrona Orląt rozsypała się jak domek z kart.

Obecność na ławce rezerwowych Arkadiusza Kota i Karola Kality wynikała bardziej z ich ambicji i chęci postraszenia przeciwnika niż z faktycznej oceny stanu ich zdrowia. Po raz pierwszy od kilku spotkań trener Artur Bożyk mógł skorzystać z usług Jana Bożyma. Szybki skrzydłowy już w 3. minucie mógł odpłacić za zaufanie: po błędzie obrońcy znalazł się sam na sam z bramkarzem, jednak strzał był zbyt anemiczny. Pierwsza połowa była wyrównana, gospodarze próbowali często dośrodkowań, ale Bartosz Klebaniuk ani razu nie znalazł się w poważniejszych opałach. W drugiej połowie Siarka zagrała znacznie lepiej i skuteczniej, w grze gości zaś widać było skutki kilkutygodniowej serii meczów granych w środy i soboty. W 49. minucie Kamil Kargulewicz dobrze podał do Pawła Wolskiego i ten z bliska trafił do bramki. Zadanie odrobienia strat stało się jeszcze trudniejsze w 68. minucie, kiedy za - dość niepotrzebny - faul drugą żółtą kartkę otrzymał Radosław Kursa. W końcówce gospodarze łatwo dochodzili do sytuacji strzeleckich, czego efektem były gole Mateusza Janeczki i drugi Wolskiego. Kolejnym rywalem Orląt będzie (Warszawska 77, sobota godz. 16) Wisła Sandomierz. Ponieważ kartki Kursy były dopiero drugą i trzecią w rundzie, będzie do dyspozycji trenera. Jesienią na boisku nie zobaczymy już za to najpewniej Mateusza Chyły. Czy zdążą wyleczyć się Kot i Kalita okaże się w tym tygodniu, acz z pewnością nikt w klubie nie będzie ryzykował zdrowia zawodników.

Siarka Tarnobrzeg – Orlęta Radzyń Podlaski
3:0 (0:0)

Bramki: Wolski (49, 77), Janeczko (86).
Siarka: Kowal – Gessner, Bierzało, Duda, Sulkowski, Tabor (84 Orzechowski), Wolski (84 Mróz), Rogala, Kargulewicz, Wdowiak (67 Janeczko), Gajewski (73 Bałdyga).
Orlęta: Klebaniuk – Idzikowski (80 Wiatrak), Kursa, Nowosadko, Perez (89 Korolczuk), Kobiałka, Bożym (46 Kuźma), Kamiński, Rycaj, Wojczuk, Syryjczyk,
Żółte kartki: Sulkowski, Kargulewicz – Kursa.
Czerwona kartka: Kursa (Orlęta, 68, dwie żółte)

mp

Lewart nie utrzymał prowadzenia

Czwarty remis przed własną publicznością podopiecznych Tomasza Bednaruka. Goście wyrównali po bramce byłego podopiecznego szkoleniowca biało-niebieskich.

Lewart podzielił się punktami z Cracovią II Kraków. Gospodarze objęli prowadzenie po strzale z bliska Krystiana Żelisko. Dla 20-latka był to szósty gol w dziewiątym spotkaniu. Popularny „Żelek" dostał świetną piłkę z prawej strony pola karnego i tylko dostawił nogę.

Chwilę później miała miejsce sporna sytuacja. W polu karnym upadł Jakub Buczek. Sędzia stwierdził, iż młody pomocnik Lewartu symuluje faul i dał naszemu graczowi drugą żółtą, a w konsekwencji czerwoną kartkę. - Pierwsza była za faul, ale nie na kartonik. Później ta sytuacja w polu karnym. Rozmawiałem po meczu z Mateuszem Jarzynka, który wyrównał w doliczonym czasie gry. To mój były podopieczny z czasów Avii Świdnik. Przyznał, że Buczek był faulowany. Jestem przekonany, że gdyby nie ta „czerwień", wygralibyśmy. Cracovia nie umiała sobie stworzyć sytuacji - mówi Tomasz Bednaruk, opiekun Lewartu.

Lewart Lubartów - Cracovia Kraków
1:1 (0:0)

Bramki: Żelisko 60` - Jarzynka 90+2`.
Lewart: Wójcicki - Michałów, Budzyński, Zbiciak, Świech, Najda (90+2` Niewęgłowski), Szczotka (81` Maksymiuk), Buczek, Aftyka (75` Fularski), Pożak (90+2` Ponurek), Żelisko.
Żółte kartki: Buczek, Maksymiuk.
Czerwone kartki: Buczek 63`, za dwie żółte kartki.
Sędziował: Detka (Kielce).
Widzów: 200.

NASTĘPNA KOLEJKA

TYPUJE Tomasz Bednaruk, trener Lewartu

Podlasie - Hetman 2:1
Wisła P. - Stal K. 2:0
Orlęta - Wisła S. 0:2
Stal St. - Lewart 0:1

mp

III LIGA

WYNIKI 9. KOLEJKI
Orlęta - Lewart 2:1
Bramki: Wojczuk 50`, Syryjczyk 75` - Szczotka 90`.
Podlasie - Jutrzenka 0:2
Bramki: Kozieł 16`, 24`.,
Wisła P. - Wisła S. 3:2
Bramki: Pielach 3`, Paluchowski 19`, 90+7` (k) - Sudy 28`, Siedlecki 69`.
Avia - Korona II 6:1
Bramki: Maluga 12`, Białek 31`, 49`, 54`, Oziemczuk 41`, Uliczny 57` - Poróg 72`.
KSZO - Wólczanka 0:1
Bramka: Matofij 76`.
Stal K. - Podhale 2:2
Bramki: Zawierucha 5`, Cygan 10` - Grunt 13`, 36`.
Sokół - Siarka 1:0
Bramka: Majda 18`.
Cracovia II - Wisłoka 0:1
Bramka: Sojda 79`.
Stal St. - Chełmianka 0:1
Bramka: Prytulak 72`.
Łagów - Wiązownica - przeł.
Hetman - pauza

WYNIKI 10. KOLEJKI
Lewart - Cracovia II 1:1
Bramki: Żelisko 60` - Jarzynka 90+2`.
Korona II - Podlasie 8:0
Bramki: Firlej 12` (k), 20` (k), 38`, Sowiński 31`, 41`, Górski 46`, 63`, Długosz 59`.
Siarka - Orlęta 3:0
Bramki: Wolski 49`, 77`, Janeczko 85`.
Wiązownica - Wisła P. 1:4
Bramki: Kumor 40` - Paluchowski 27`, 50`, Zając 61`, Cyfert 75`.
Podhale - Wólczanka 2:2
Bramki: Grunt 41`, Nawrot 82` (k) - Pietluch 18`, 20`.
Jutrzenka - KSZO 0:4
Bramki: Stanisławski 4`, 50`, Trochim 65`, Imiołek 71`.
Hetman - Avia 0:3
Bramki: Oziemczuk 3`, 14`, Uliczny 50` (k).
Stal K. - Łagów 1:2
Bramki: Michalak 32` - Rogoziński 45`, Imiela 90+2` (k).
Wisłoka - Stal St. 0:2
Bramki: Witasik 85`, Fidziukiewicz 90` (k).
Wisła S. - Sokół 0:0
Chełmianka - pauza

Lp.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	Wisła Puławy	10	27	28:13
2.	Sokół Sieniawa	9	19	16:8
3.	Avia Świdnik	9	18	27:10
4.	Wisła Sandomierz	9	18	18:9
5.	ŁKS Łagów	9	16	14:9
6.	Podhale Nowy Targ	6	14	9:4
7.	Wisłoka Dębica	10	13	11:14
8.	Siarka Tarnobrzeg	9	12	14:7
9.	Chełmianka Chełm	9	12	14:7
10.	Wólczanka Wólka Pełk.	8	11	17:16
11.	Orlęta Radzyń Podl.	8	10	7:13
12.	Stal Stalowa Wola	6	10	10:8
13.	Lewart Lubartów	10	10	15:16
14.	KSZO Ostrowiec Św.	8	9	11:10
15.	Korona II Kielce	9	9	18:19
16.	Stal Kraśnik	9	8	12:17
17.	Cracovia II Kraków	9	8	5:10
18.	KS Wiązownica	8	7	11:21
19.	Podlasie Biała Podl.	7	7	9:23
20.	Jutrzenka Giebułtów	5	6	4:13
21.	Hetman Zamość	9	2	4:20

NASTĘPNA KOLEJKA (19/20.09): Podlasie - Hetman (sob., godz. 15:00), Wisła P. - Stal K. (sob., godz. 16:00), Orlęta - Wisła S. (sob., godz. 16:00), Stal St. - Lewart (sob., godz. 19:38), Avia - Chełmianka, KSZO - Korona II, Wólczanka - Jutrzenka, ŁKS Łagów - Podhale, Sokół - KS Wiązownica, Cracovia II - Siarka, Wisłoka - pauza.
MECZE ZALEGŁE: Orlęta - Wólczanka (23.09., godz. 16:00), KS Wiązownica - Stal K. (16.09), Sokół - Jutrzenka (23.09), Wisła S. - Podhale, KSZO - Stal St. **(30.09), Siarka - Podhale (07.10),** ŁKS Łagów - KS Wiązownica (07.10), Cracovia II - Jutrzenka, Podhale - Podlasie (14.10., godz. 15:00), Jutrzenka - Stal St. (14.10).

mp

eprasa.pl 1a8e2e46df

III liga: Orlęta Spomlek Radzyń Podlaski - Lewart Lubartów 2:1 (0:0). Lewart dobrze grał tylko do przerwy. Hiszpan liderem Orląt

Pomimo kłopotów kadrowych: derby dla Radzynia!

Orlętom udało się przerwać serię czterech spotkań bez zwycięstwa i strzelonej bramki. Lewart w samej końcówce był bliski odrobienia dwubramkowej straty, ale piłka uderzona głową przez Konrada Szczotkę odbiła się od poprzeczki i wyszła w aut.

Przed pierwszym gwizdkiem trener gospodarzy miał przed sobą trudne zadanie. Nie dość, że nie mógł skorzystać z kontuzjowanych Arkadiusza Kota, Karola Kality, Edvinasa Baniulisa i Jana Bożyma to jeszcze po meczu z Wisłoką Dębica (przegranym w fatalnym stylu 0:3) od zespołu odsunięty został jego kapitan, Patryk Szymala. Pierwsza połowa nie przyniosła większej liczby sytuacji podbramkowych. Częściej przy piłce utrzymywali się gospodarze, jednak obie drużyny skoncentrowane były głównie na zabezpieczeniu własnych tyłów. Orlęta przed przerwą spotkało nieszczęście w postaci kontuzji podstawowego stopera Mateusza Chyły. Zastąpił go w tej roli młody Bartosz Idzikowski. Na drugą połowę bardziej skoncentrowani wyszli gospodarze i dało to szybko efekt w postaci gola. W polu karnym przewrócony został Michał Kobiałka i sędzia podyktował rzut karny. Do piłki podszedł Maciej Wojczuk. Jego strzał obronił Jakub Długosz, ale to „Wojo" był najszybszy w polu karnym i zdążył z dobitką. W 75. minucie wyróżniający się na boisku Jakub Syryjczyk opanował piłkę 20 metrów od bramki, przełożył ją sobie na lewą nogę i silnym, płaskim strzałem w długi róg podwyższył prowadzenie. Dopiero po utracie drugiego gola piłkarze Lewartu ruszyli do frontalnego szturmu. Okazało się, że Orlęta tego dnia łatwiej jest atakować niż się przed nimi bronić. Dużo roboty na przedpolu miał golkiper gospodarzy Bartosz Klebaniuk, ale i on nie był w stanie obronić strzału z bliska Szczotki, który sfinalizował dobrą akcję i dośrodkowanie ze skrzydła Marcina Święcha. W ostatnich sekundach Lewartowi do wyrównania zabrakło centymetrów: w pole karne znowu wdarł się Szczotka, jego strzał w sytuacji sam na sam Klebaniuk odbił, jednak przy dobitce głową był już bezradny. Piłkarze i kibice z zapartym tchem śledzili wolno lecąca w kierunku pustej bramki piłkę, która jednak - ku uldze jednych i rozpaczy drugich... - zatrzymała się na poprzeczce. Po ostatnim gwizdku trener Tomasz Bednaruk (Lewart) nie krył pretensji o zbyt łatwą utratę goli i kiepską postawę po przerwie. Opiekun gospodarzy Bożyk ocenił, że spotkanie z Lewartem było najlepszym taktycznie meczem, jakie Orlęta zagrały pod jego kierownictwem.

mp

Fot. R. Szelech

Po raz pierwszy w składzie Orląt Radzyń Podlaski wystąpił Alberto Perez Sastre. 25-letni defensywny pomocnik wcześniej grał w IV lidze hiszpańskiej. Ukończył fizykę na uniwersytecie w Leon. W Radzyniu szybko odrobił półroczne zaległości treningowe (w Hiszpanii z racji na COVID 19 zakazane były nawet treningi!). W spotkaniu z Lewartem był wyróżniającym się zawodnikiem, ciężko pracował w środku pola i zaliczył sporo odbiorów piłki. Celność podań, jak na gracza z Półwyspu Iberyjskiego przystało, w okolicach 100 proc.

Orlęta Spomlek Radzyń Podlaski – Lewart Lubartów

2:1 (0:0)

Bramki: Wojczuk (51), Syryjczyk (75) – Szczotka (90+1).
Orlęta: Klebaniuk – Idzikowski, Kursa, Chyła (41 Wiatrak), Nowosadko (46 Kuźma), Syryjczyk, Perez, Kobiałka, Kamiński, K. Rycaj, Wojczuk (84 Korolczuk).
Lewart: Długosz – Michałów, Zbiciak, Budzyński, Świech, Najda (89 Fiedeń), Fularski (76 Aftyka), Maksymiuk (77 Buczek), Szczotka, Pożak, Żelisko.
Żółte kartki: Wojczuk – Świech.
Widzów 400
Sędziował: Marcin Kluk (Zamość).

III LIGA Wisła wróciła na zwycięską ścieżkę. „Paluch" utrzymał nerwy na wodzy

Pa-lu-cho-wski dał wygraną

Wiślane derby dla puławian! W meczu na szczycie tabeli nasza Wisła pokonała swoją imienniczkę z Sandomierza 3:2. Zwycięską bramkę w doliczonym czasie gry zdobył z rzutu karnego Adrian Paluchowski.

Spotkanie rozpoczęło się znakomicie dla naszego zespołu. Już w 3. minucie dośrodkowanie z lewej strony celną główką zakończył Mateusz Pielach otwierając wynik meczu. Trzy minuty później Adrian Paluchowski wysokim pressingiem zmusił do błędu bramkarza gości, ale jego strzał przewrotką poszybował ponad bramką. W 13. minucie z rzutu wolnego w boczną siatkę trafił Bartłomiej Bartosiak. W 19. minucie było 2:0. Z prawej strony dośrodkował Bartosiak, o piłkę w polu karnym powalczył Krystian Puton, a stoickim spokojem w polu karnym wykazał się Adrian Paluchowski, który plasowanym strzałem w długi róg podwyższył prowadzenie. W 28. minucie po zagraniu z rzutu wolnego piłkę przez siebie zagrał Sudy i zaskoczył w ten sposób Kacpra Kołotyło dając bramkę kontaktową. Goście złapali wiatr w żagle i dwukrotnie poważnie zagrozili bramce puławian, niecelnie jednak uderzali Piątkowski i Kmiotek. Tuż przed przerwą z rzutu wolnego strzelał Krystian Puton, ale Pietrasik zdołał odbić piłkę do boku.

Początek drugiej połowy należał do gospodarzy. Wiślacy uspokoili grę i w 63. minucie powinni zdobyć trzeciego gola. Po ładnej zespołowej akcji sam na sam z bramkarzem znalazł się Adrian Paluchowski, ale trafił wprost w golkipera z Sandomierza. Stare porzekadło mówi, że niewykorzystane sytuacje się mszczą i tak było tym razem. W 69. minucie goście zaatakowali większą liczbą zawodników, strzał Matuszewskiego odbił Kołotyło, ale dobitka Siedleckiego znalazła drogę do bramki. W końcówce mecz się bardzo zaostrzył. Najpierw brzydko Pielacha sfaulował Zawiślak, a kilka minut później za odepchnięcie Kiczuka obejrzał drugą żółtą i w konsekwencji czerwoną kartkę. W doliczonym czasie gry w polu karnym Wojcinowicz pchnął Emila Drozdowicza i sędzia wskazał na wapno. Próbę nerwów wytrzymał Adrian Paluchowski i pewnym strzałem pokonał bramkarza.

Adrian Paluchowski utrzymał nerwy na wodzy i z rzutu karnego zapewnił komplet punktów

Wisła Puławy - Wisła Sandomierz

3:2 (2:1)

Bramki: Pielach 3`, Paluchowksi 19`, 90+7` (k) - Sudy 28`, Siedlecki 69`.
Wisła P.: Kołotyło - Cheba, Pielach (77` Kiczuk), Cyfert, Kuban, W. Puton (46` Pigiel), Skałecki, Bartosiak (88` Zając), Brągiel (46` Drozdowicz), K. Puton, Paluchowski.
Wisła S.: Pietrasik - Wojcinowicz, Tyl (90` Mażysz), Sudy, Siedlecki, Piątkowski (58` Matuszewski), Bełczowski (46` Klockowski), Zawiślak, Kmiotek, Chorab (74` Kuśmierczyk), Kołoczek.
Żółte kartki: Zając, Kiczuk, Paluchowski, Linowski (asystent trenera) - Zawiślak, Siedlecki, Pietrasik, Kmiotek, Matuszewski, Wojcinowicz.
Czerwona kartka: Zawiślak 90+2`, za dwie żółte kartki.
Sędziował: Burak (Zamość).
Widzów: 650.

mp

III LIGA Niespodziewana porażka Podlasia z Jutrzenką

Nie tak miało być

Po triumfie 3:2 z KSZO Ostrowiec Świętokrzyski oraz remisie 3:3 z Wólczanką w Wólce Pełkińskiej piłkarze Podlasia przed własną publicznością ulegli Jutrzence Giebułtów.

Katem ekipy z Białej Podlaskiej okazał się Krzysztof Kozieł. Napastnik Jutrzenki jeszcze przed przerwą dwukrotnie pokonał Oskara Kasperka, ustalając rezultat tego spotkania. W drugiej połowie Kozieł miał szansę na skompletowanie hattricka, jednak po jego uderzeniu z rzutu karnego piłka przeszła nad poprzeczką bramki Podlasia. Faulował nowy obrońca bialczan - Kacper Duduś.

- Nie było mowy o lekceważeniu przeciwnika, ale nikt nie spodziewał się porażki. Zdawaliśmy sobie sprawę, że będzie to bardzo ważny mecz w kontekście walki o utrzymanie. Niestety, ulegliśmy. Szybko dostaliśmy dwie bramki i nie byliśmy w stanie odwrócić losów spotkania jak w Wólce Pełkińskiej - mówi Kamil Kocoł.

Pomocnik Podlasia podkreśla, że jego ekipa miała swoje szanse, lecz biało-zieloni nie zdołali ani razu pokonać bramkarza z Giebułtowa.

- Nie możemy się łamać. Liga jest bardzo długa i przed nami wiele meczów, w których musimy walczyć o punkty - dodaje.

Przy wyniku bezbramkowym gospodarze mieli sytuację sam na sam, lecz napastnik Podlasia przestrzelił. - Powinniśmy otrzymać rzut karny, ponieważ powtórzyło się zagranie ręką ze starcia z Wólczanką. Wtedy arbiter podyktował „jedenastkę" dla rywali, a w tym spotkaniu tego nie zrobił - mówi Przemysław Skrodziuk, II trener bialczan.

Zespół Władimira Geworkiana schodził z boiska w roli pokonanych (fot. Cezary Hince)

Podlasie Biała Podlaska – Jutrzenka Giebułtów

0:2 (0:2)

Bramki: Kozieł 16', 24'.
Podlasie: Kasperek – Skrodziuk (65' Duduś), Szabaciuk, Kosieradzki, Całka, Nieścieruk (70' Jemioł), Kocoł, Dmitruk, Zabielski, Martynek (65' Mierzwiński), Chmielewski.
Jutrzenka: Świerczyński - Balawender (55` Kaczor), Silczuk (70` Serafin), Zieliński, Bizoń, Michniak (55` Romuzga), Leśniak, Kozicki, Kozieł (85` Bierówka), Litewka (85` Kowalski), Majcherczyk.
Żółte kartki: Całka - Romuzga, Leśniak, Balawender.
Sędziował: Kawiński (Chełm).
Widzów: 250.

mp

Już bez „Łaty"

Kamil Dmowski rozwiązał kontrakt z Podlasiem za porozumieniem stron.

Kamil Dmowski nie jest już graczem Podlasia

25-latek w barwach bialczan rozegrał 70 meczów, w których zdobył pięć goli. Wychowanek Pogoni Siedlce występował w biało-zielonych barwach od sezonu 2017/2018.

mp

eprasa.pl 1a8e2e46df

Górnik II Łęczna ograł lidera z Międzyrzeca

Jakub Cielebąk zdobył dwie bramki i mała sensacja stała się faktem.

Huragan miał idealną okazję do objęcia prowadzenia, jednak w 11 minucie Alan Olszewski nie zdołał wykorzystać rzutu karnego po faulu na Mateuszu Panasiuku. Bramkarz miejscowych Jakub Nowaczek zrehabilitował się za faul i obronił „jedenastkę", rzucając się w swoją lewą stronę. Gospodarze odpowiedzieli w 19 minucie za sprawą Jakuba Cielebąka. 17-latek trafił do siatki po indywidualnej akcji z narożnika pola karnego. Ten sam zawodnik w 73 minucie ustalił wynik zawodów, trafiając soczyście z 20 metrów. Podopieczny Sławomira Pogonowskiego 1 października wejdzie w pełnoletność i zrobił sobie przedwczesny prezent urodzinowy.

- Przegraliśmy z młodzieżą z Łęcznej. Graliśmy na sztucznej nawierzchni, która jest twarda i nierówna. Oczywiście, nie jest to żadne tłumaczenie, ale mieliśmy trudności z przyjęciem, operowaniem i wyprowadzaniem piłki. Powinniśmy objąć prowadzenie po karnym. Wydawało się, że będziemy mieli mecz pod kontrolą. Spotkanie było dramatycznie słabe w naszym wykonaniu - mówi Damian Panek.

Opiekun Huraganu przyznaje, że przyjmuje porażkę z pokorą. Każda porażka czegoś uczy. Przyznam szczerze, że nie zasłużyliśmy na wygraną. Po prostu zagraliśmy bardzo słabo - dodaje.

- Młodzież z Łęcznej pokazała się z dobrej strony. Widać duży potencjał w tym zespole. Dużo biegają, grają piłką i mobilizują się. Będą wygrywać pojedyncze mecze, ale nie jest to ekipa na seryjne wygrywanie - kończy Panek.

- Kuba Nowaczek sfaulował rywala, ale zrehabilitował się broniąc „wapno". Swoje umiejętności strzeleckie pokazał Kuba, a tuż po przerwie mógł zdobyć jeszcze jedną bramkę, ale zbyt długo zwlekał z oddaniem strzału. Fajną sytuację miał Paweł Perdun. Dla nas był to udany i rzeczowy mecz. Bardzo dobrze operowaliśmy piłką w konfrontacji z liderem ligi. Nie przestraszyliśmy się Huraganu. Chłopcy udowodnili, że drzemią w nich duże pokłady. Wykonali kawał dobrej roboty - mówi Sławomir Pogonowski, trener Górnika II.

mp

ROZMOWA Z Jakubem Cielebąkiem, zawodnikiem Górnika II

Gol mamie, gol tacie

Jakie to uczucie, zdobyć dwa gole z liderem?

- Wspaniałe jak dla każdego zawodnika w tak młodym wieku. Jestem zadowolony, ale pracuje dalej. Mam wyższe cele.

Jak podsumujesz spotkanie?

- Od początku mieliśmy plan na to spotkanie. Chcieliśmy grać nisko i wychodzić z kontrami. Udało się to poprzez zdobycie pierwszej bramki. Oczywiście pomógł nam nasz bramkarz, który najpierw sprokurował karnego, ale naprawił błąd i go wybronił.

Udowodniliście, że młodzież daje radę w czwartej lidze?

- Oczywiście, że młodzież może grać w tej klasie rozgrywkowej. Nie jest to liga, w której nikt z nas by sobie nie radził, co udowadniamy ciężką pracą na treningach, która przenosi się z meczu na mecz na naszą grę z drużynami bardziej doświadczonymi od nas.

Komu dedykujesz gole?

- Mamie Monice i tacie Marcinowi.

Górnik II Łęczna - Huragan Międzyrzec Podlaski
2:0 (1:0)

Bramki: Cielebąk 19`, 73`.
Górnik II: Nowaczek - Tomasiak (90` Sobiesiak), Zagórski, Turek, Duda, Cielebąk, Iwańczuk, Zdunek (78` Obroślak), Pułajdowicz (82` Kucybała), Perdun, Lipski (46` Kukułowicz).
Huragan: Czarnecki - Grochowski (46` Weręgowski), Mirończuk, Olszewski, Panasiuk, Korgol, Sz. Łukanowski (46` Kleber), Renkowski, H. Łukanowski (55` Chudowolski), Radziszewski (55` Pakuła), Waniowski (67` Tkaczuk).

NASTĘPNA KOLEJKA

Typuje Sławomir Pogonowski, trener Górnika II

Lutnia - Opolanin 1:1
Bizon - Powiślak 1:2
Huragan - Orlęta 2:0
Lublin. - Górnik II 1:1

Powiślak uratował punkt tuż przed gwizdkiem

Po porażce w Piszczacu gracze Powiślaka chcieli wrócić na zwycięski tor w starciu z Włodawianką. Sztuka nie powiodła się, chociaż ekipa Kamila Witkowskiego wyrównała w trzeciej minucie doliczonego czasu gry.

Powiślak nie rezygnował z osiągnięcia dobrego wyniku i to się opłaciło. W 93 minucie po zamieszaniu podbramkowym punkt miejscowym zapewnił Marcin Gil

Starcie zaczęło się idealnie dla miejscowych. Bramkarz Włodawianki chciał się kiwać. Jego intencje wyczuł Jakub Pryliński, który zabrał mu piłkę i dopełnił formalności. Po upływie pół godziny gry sędzia wskazał na „jedenastkę" po upadku Damiana Bernata. Arbiter po naradzie ze swoim asystentem postanowił zmienić decyzję.

Drugą część dużo lepiej zaczęli goście. Dominik Ptaszyński popełnił błąd, który wykorzystał najlepszy snajper z Włodawy - Jakub Kawalec. Defensor z Końskowoli chciał zrehabilitować się za wpadkę i dwukrotnie był blisko strzelenia gola. Za pierwszym razem piłka zatrzymała się na słupku, a następnie minimalnie chybił.

Siedem minut przed końcem przyjezdni po raz drugi mieli powody do zadowolenia. Po akcji Kawalca do siatki Macieja Zagórskiego trafił Piotr Waszczyński. Powiślak nie rezygnował z osiągnięcia dobrego wyniku i to się opłaciło. W 93 minucie po zamieszaniu podbramkowym punkt miejscowym zapewnił Marcin Gil.

- Szkoda, że we wrześniu kontynuujemy przedwczesną zabawę w Świętego Mikołaja. Daliśmy dwa prezenty Włodawiance, a sami otrzymaliśmy jeden. Proste błędy przekreślają działania w ofensywie. Pomimo tego, mamy jeden punkt, który zapewniliśmy sobie w ostatniej chwili. Już mówiłem kilkukrotnie, że tak wygląda gra młodego i niedoświadczonego zespołu. Popełniamy błędy i zapewne tak będzie, ale musimy wyciągać wnioski, by przyszłość była nieco lepsza - mówi Kamil Witkowski, opiekun Powiślaka.

Powiślak Końskowola - Włodawianka Włodawa
2:2 (1:0)

Bramki: Pryliński 3`, Gil 90+3` - Kawalec 47`, Waszczyński 83`.
Powiślak: Zagórski – Kobus, Banaszek, Ptaszyński (86` Kabasa), Olszewski (86` Nowak), Wrzesiński, Sułek, Sobolewski, Bernat, Milcz, Pryliński (71` Gil).
Włodawianka: Polak – Błaszczuk, Gontarz, Czarnota (46` Pacek), Kamiński, Nielipiuk, Ilczuk (90` Naumiuk), Skrzypek (63` Borcon), Musz (46` Magdysz), Welman (70` Waszczyński), Kawalec.
Żółta kartka: Kawalec.
Sędziował: Dziubak (Lublin).

NASTĘPNA KOLEJKA

TYPUJE Mateusz Połynka, dziennikarz Wspólnoty

Lutnia - Opolanian 2:2
Bizon - Powiślak 2:2
Huragan - Orlęta 5:1
Lublin. - Górnik II 2:0

mp

Tylko punkt Opolanina

Zespół z Opola Lubelskiego zremisował 2:2 z Lublinianką Lublin. To drugi z rzędu podział punktów ekipy Daniela Szewca.

Gospodarze dwukrotnie prowadzili. W 25 minucie Hubert Sałasiński skończył zespołową akcję i po zagraniu od Filipa Drozda wykorzystał sytuację sam na sam. Goście wyrównali po stracie w środku pola i podaniu wzdłuż pola karnego. Hubert Giletycz trafił po długim rogi.

Po godzinie Opolanin ponownie wygrywał. Grający trener Daniel Szewc z bliska sfinalizował zagranie od Dawida Siudego. Ten sam zawodnik mógł podwyższyć, lecz w sytuacji sam na sam oddał za lekki i zbyt sygnalizowany strzał, z którym poradził sobie bramkarz Lublinianki.

Goście dążyli do wyrównania i dopięli swego w 81 minucie. Sebastian Rejmak doprowadził do stanu 2:2. - Moim zdaniem był spalony. W końcówce powinniśmy mieć rzut karny. Oglądaliśmy na video i ewidentnie widać, że Daniel Duda został sfaulowany. Gwizdek arbitra milczał. Chcieliśmy przełamać się i wygrać po słabszych występach, lecz się nie udało. To Lublinianka powinna być szczęśliwsza z punktu. Dla nas to strata, a nie zysk. Pozostał spory niedosyt - mówi Daniel Szewc, trener Opolanina.

NASTĘPNA KOLEJKA

TYPUJE Daniel Szewc, trener Opolanina

Lutnia - Opolanin 0:1
Bizon - Powiślak 2:2
Huragan - Orlęta 3:1
Lublin. - Górnik II 1:1

Opolanin Opole Lubelskie - Lublinianka Lublin
2:2 (1:1)

Bramki: Sałasiński 25`, Szewc 60` - Giletycz 39`, S. Rejmak 81`.
Opolanin: Adamczyk - Wesołowski, Fliszkiewicz (83` Pałka), Matysiak, Sałasiński, D. Banach, M. Banach (75` Duda), Siudy, Drozd, Szewc (73` Koneczny), Król (88` H. Drozd).
Sędziował: Bancerz (Lublin).

mp

Zagrają później

W minioną środę Górnik II miał podjąć Powiślaka. Mecz nie doszedł do skutku.

Powodem były obfite opady deszczu, które nawiedziły Łęczną. Został już ustalony nowy termin boju. Zespoły zmierzą się 21 października o godz. 16.

mp

IV LIGA - gr. I

WYNIKI 8. KOLEJKI
Opolanin - Lublin. 2:2
Górnik II - Huragan 2:0
Orlęta - POM Iskra 0:2
Start - Bizon 2:2
Powiślak - Włoday. 2:2
Sparta - Lutnia 1:2

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1	Huragan Międz. Podl.	8	18	15:8
2	Lutnia Piszczac	8	16	12:8
3	Włodawianka Włodawa	8	14	14:8
4	Powiślak Końskowola	7	14	22:11
5	Opolanin Opole Lub.	8	12	15:15
6	Lublinianka Lublin	8	10	12:12
7	Bizon Jeleniec	8	9	11:13
8	POM Iskra Piotrowice	8	8	11:13
9	Górnik II Łęczna	7	8	8:9
10	Start Krasnystaw	8	8	8:12
11	Sparta Rejowiec Fabr.	8	8	6:14
12	Orlęta Łuków	8	5	8:18

NASTĘPNA KOLEJKA (19/20.09): Bizon - Powiślak (sob., godz. 11:00), Huragan - Orlęta (sob., godz. 16:00), Lublinianka - Górnik II (sob., godz. 11:00), Lutnia - Opolanin (niedz., godz. 16:00), POM Iskra - Start, Włodawianka - Sparta.
MECZ PRZEŁOŻONY (21.10., godz. 16:00): Górnik II - Powiślak.

IV LIGA - gr. II

WYNIKI 8. KOLEJKI
Gryf - Kłos 1:0
Unia H. - Unia B. 3:2
Victoria - Kryształ 1:0
Granit - Huczwa 2:2
Tomas. - Łada 10:0
Świdnicz. - Grom 3:3

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1	Tomasovia Tom. Lub.	8	24	32:1
2	Victoria Żmudź	8	19	14:9
3	Świdniczanka Świdnik	8	16	20:10
4	Granit Bychawa	8	13	15:11
5	Huczwa Tyszowce	8	11	17:11
6	Gryf Gmina Zamość	8	11	9:15
7	Unia Hrubieszów	8	11	10:14
8	Kryształ Werbkowice	8	11	14:10
9	Grom Różaniec	8	10	13:9
10	Kłos Gmina Chełm	8	9	10:17
11	Unia Białopole	8	3	11:24
12	Łada Biłgoraj	8	0	0:38

NASTĘPNA KOLEJKA (19/20.09): Grom - Gryf, Łada - Świdniczanka, Huczwa - Tomasovia, Kryształ - Granit, Unia B. - Victoria, Kłos - Unia H.

Znamy wyniki losowania PP

Ostatniego dnia sierpnia w siedzibie Lubelskiego Związku Piłki Nożnej odbyło się losowanie IV rundy Pucharu Polski na szczeblu okręgowym. Szczęście miał KS Drzewce, który otrzymał wolny los i zagra w kolejnej serii.

PARY IV RUNDY
(16.09., godz. 16:45)
Powiślak Końskowola - Świdniczanka Świdnik
Granit Bychawa - Opolanin Opole Lubelskie
(23.09., godz. 16:30)
Lublinianka Lublin - Avia Świdnik
Stal Poniatowa - Wisła Puławy
Sokół Konopnica - Stal Kraśnik
LZS Poniatowa Wieś - Lewart Lubartów
Błękit Cyców - POM Iskra Piotrowice

MECZ III RUNDY
Błękit Cyców - Polesie Kock 4:0

mp

eprasa.pl 1a8e2e46df

Tancerka i choreografka z Łęcznej w teledysku polskiej gwiazdy muzyki klubowej

Oliwia Gańska tańczy dla... Komodo!

Komodo to trio dj`sko-producenckie z Krakowa i gwiazda nie tylko polskiej sceny klubowej. W ich najnowszym teledysku tańczy Oliwia Gańska, tancerka i choreografka z Centrum Kultury w Łęcznej. Jest jedną z trójki tancerzy wybranych w castingu z ponad setki chętnych.

Fot.Z archiwum prywatnego Oliwii Gańskiej

Trójka tancerzy i trio Komodo na planie zdjęciowym teledysku do nowej wersji wielkiego przeboju z lat 80. „Run to You" Bryana Adamsa, kanadyjskiego wokalisty i gitarzysty

Jest Pani finalistką Mistrzostw Europy w Tańcu Hip Hop. Czy wraz z występem w klipie Komodo do kolekcji dołączył sukces komercyjny?

- Wspomniane mistrzostwo to mistrzostwo w kategorii grupowej, nie indywidualnej, toteż udział w teledysku Komodo uważam za mój największy sukces.

Jak go Pani osiągnęła?

- Grupa Komodo zorganizowała konkurs. Poszukiwali młodych osób, które mogłyby wystąpić w ich teledysku. Trzeba było nagrać filmik z prezentacją swoich umiejętności. Nagrałam, a po pewnym czasie okazało się, że zwyciężyłam. W ten sposób nawiązaliśmy współpracę. Ponieważ konkurs odbył się online, nie miałam styczności z innymi tancerzami i nie wiedziałam, że skala zainteresowania była aż tak duża. Na plan teledysku pojechałam pod koniec czerwca, trwał jeden dzień, zdjęcia kręcone były w szatniach kampusu sportowego w Wieliczce.

Ten energetyczny taniec to Pani układ? Kim są Pani partnerzy?

- Tak, to moja choreografia, a wystąpili ze mną tancerze, którzy na co dzień tańczą w Egurrola Dance Studio-Kraków.

Miała Pani tremę?

- Oczywiście, na początku byłam trochę zestresowana, ponieważ nigdy nie występowałam w teledysku, a występy na scenie, z którymi miałam do czynienia od dziecka, to jest mimo wszystko coś innego. Było to dla mnie nowe doświadczenie, ale kiedy już minął ten pierwszy, największy stres związany z tańcem przed kamerą, poczułam nagle dużą pewność i wszystkie negatywne emocje odeszły, w czym pomogła również świetna atmosfera na planie. Panowie z Komodo są bardzo otwarci i sympatyczni, dawali nam różne wskazówki, czym powinniśmy się kierować, co poprawić. Mieliśmy bardzo dużo różnych ujęć, prób i podejść, z których, ostatecznie, wybrano te najlepsze. Jestem bardzo zadowolona z efektów swojej pracy i ze współpracy z Komodo.

Oliwia Gańska swoją przygodę z tańcem rozpoczęła w Centrum Kultury w Łęcznej

Do teledysku „Run to You" ogłoszono casting dla młodych tancerzy - zgłosiła się ich ponad setka

A co Pani pomyślała, patrząc na siebie w klipie z dużą oglądalnością, specjalnością produkcji Komodo?

- Byłam ogromnie zaskoczona. Pierwszy raz miałam możliwość zobaczenia siebie w tak profesjonalnie zrealizowanym teledysku. Grupa Komodo współpracuje z wytwórnią Sony, wszystko przebiegało więc na najwyższym poziomie. Byłam pozytywnie zaskoczona i zadowolona z rezultatu.

Przedstawi się nam Pani? Wiek, inne pasje...

- W grudniu skończyłam 18 lat, moją największą pasją jest taniec, ale również nauka. Jestem absolwentką III Liceum Ogólnokształcącego im. Unii Lubelskiej w Lublinie. Wkrótce rozpoczynam studia medyczne. Jak będzie wyglądała moja dalsza kariera taneczna, zależy od tego, czy będę miała na taniec czas, aczkolwiek, na pewno, nie zamierzam kończyć mojej przygody z tańcem.

Jak i gdzie się ta przygoda rozpoczęła?

- W Centrum Kultury w Łęcznej, u pań Oli i Mileny Murat, instruktorek tańca. Miałam wtedy pięć albo sześć lat i tańczyłam tam do 14. roku życia. Potem w studio tańca w Lublinie, a następnie podjęłam pracę jako choreograf w grupach tanecznych w Centrum Kultury, tych samych, w których wcześniej tańczyłam.

Jolanta Chwałczyk

O zespole KOMODO

To formacja produkująca muzykę klubową od 2007 roku. Do KOMODO należą m.in. takie rekordy jak: największa liczba wyświetleń na YouTube jednego videoclipu polskiej muzyki club/dance (ponad 115 milionów – stan na lipiec 2020) i najczęściej odtwarzany polski utwór w zagranicznych stacjach radiowych. Są bardzo często grani w radiach i TV, występują na największych telewizyjnych eventach w Polsce, ale są także eksportowym „towarem" polskiej sceny klubowej.

O teledysku do „Run to You"

Oliwia tańczy do przeróbki hitu Bryana Adamsa z lat 80., nagranej w lekkim tanecznym klimacie, charakterystycznym dla Komodo, z norweskim wokalistą Isakiem Heimem.

Ósme Narodowe Czytanie w Powiatowej Bibliotece Publicznej w Łęcznej

Seniorzy w „Balladynie"

W tym roku ze względu na pandemię ogólnopolska akcja Narodowego Czytania miała kameralny charakter. Tak też było w Powiatowej Bibliotece Publicznej w Łęcznej, która po raz ósmy włączyła się do wspólnego czytania.

Narodowe Czytanie przybrało tu formę małej sztuki teatralnej, którą wspaniale odegrali zaproszeni uczestnicy Klubu Senior+ w Łęcznej.

W główne role dramatu Juliusza Słowackiego „Balladyna" wcielili się: Teresa Kowalska jako Balladyna, Teresa Mikulec jako Alina, Władysława Łukasik jako wdowa matka, Edmund Czarnomysy jako Kirkor, Bożena Myszak jako Skierka, Barbara Fedor jako Goplana, Jan Zieliński jako Filon, Roman Kościelski jako Kanclerz, Teresa Susz jako Głos z wierzby.

Uczestnicy czytania otrzymali w prezencie egzemplarz „Balladyny" z okolicznościową pieczęcią prezydenta RP, a także podziękowanie od starosty Krzysztofa Niewiadomskiego.

Za rok pracownicy biblioteki zapraszają do następnej lektury, a będzie to sztuka Gabrieli Zapolskiej „Moralność pani Dulskiej".

Marzena Olędzka

„Balladyna" Juliusza Słowackiego w wykonaniu uczestników Klubu Senior+ w Łęcznej

eprasa.pl 1a8e2e46df

Pierwsza rocznica przewrotu sierpniowego obfitowała w kolejne słowne utarczki

Gregorowicz: Tomasiak zarabia więcej od prezydenta. Tomasiak: radni dużo mniej pracują, a dostają o wiele więcej

Przewodniczący Rady Miasta Grzegorz Gregorowicz i jego poprzednik, obecnie szeregowy radny - Jacek Tomasiak - na swój sposób zareagowali na rocznicę lubartowskich „wydarzeń sierpniowych".

Grzegorz Gregorowicz

Prezydent Andrzej Duda w 2019 roku zarobił ok. 243 tys. zł brutto. W tym samym czasie prezes jednej ze spółdzielni mieszkaniowych w niewielkim powiatowym Lubartowie, radny Jacek Tomasiak, „wyciągnął" ok. 258 tys. zł plus ok. 18 tys. zł diety radnego.

Jacek Tomasiak

Mamy dietetyczną Radę Miasta, są wysokie wynagrodzenia, a śmiem twierdzić, że gros radnych nawet uchwały czyta dopiero w chwili, kiedy odbywa się sesja Rady Miasta.

Rok temu, w sierpniu 2019 r. Rada Miasta podjęła uchwałę w sprawie podwyższenia wysokości diet radnych. Wzrosły one nawet dwukrotnie. Zwolennicy podwyżek argumentowali, że chcą urealnić diety i dostosować je do poziomu porównywalnego z innymi gminami. Przeciwnikiem zwiększania wysokości diet był ówczesny przewodniczący rady Jacek Tomasiak. Ostro skrytykował innych radnych w telewizji Kanał S. Widzowie przecierali oczy ze zdumienia, bo zaatakował kolegów z klubu Wspólny Lubartów, którego był liderem. I z którego wywodził się burmistrz Krzysztof Paśnik.W rezultacie przewodniczący, mimo że pół roku wcześniej wygrał wybory, stracił stanowisko i wpływ na to, co dzieje się w Lubartowie. Zastąpił go Grzegorz Gregorowicz, dotąd numer dwa we Wspólnym Lubartowie.Obydwaj przypomnieli te lubartowskie „wydarzenia sierpniowe" - Tomasiak w spółdzielczej telewizji, Gregorowicz na Facebook`u. Obaj doszukują się analogii między polityką w wydaniu lubartowskim a polityką krajową. Tomasiak porównuje głosowanie za podwyżkami dla miejskich radnych z głosowaniem w sprawie podwyżek dla posłów. Punktem odniesienia dla Gregorowicza są zarobki prezydenta RP - niższe niż prezesa Spółdzielni Mieszkaniowej, którym jest Tomasiak.

W Sejmie bili się w piersi, a w Radzie Miasta?

- Chciałem się odnieść do tego, co się wydarzyło w Sejmie. Dobrze, żebyśmy sobie uświadomili jedną rzecz: w zeszłym roku została w Lubartowie zawarta koalicja ponadpartyjna. Radny Zieliński (PO) i jego koledzy, PiS, SLD czyli Wspólnota Lubartowska, wszyscy dogadali się, żeby podwyższyć sobie diety o 100 procent. Dzisiaj widzimy, że to jest już dużo więcej niż 100 procent. Ten mechanizm funkcjonuje w taki sposób, że mieszkańcy nie wiedzą, a diety są podnoszone co roku w oparciu o najniższą krajową. Zderzmy to z tym, co wydarzyło się w parlamencie. PO bije się w piersi: my nie możemy, bo my rozumiemy obywateli, my wsłuchujemy się w głos obywateli. Na poziomie krajowym ktoś się wsłuchuje w obywateli, SLD się wsłuchuje w głos obywateli, PO wsłuchuje się w głos obywateli, PiS wyraźnie powiedział: skoro opozycja nie chce, to my wyrzucamy projekt do kosza. A w Lubartowie? Tu się nikt nie uderzył w piersi, tu nikt nie uważa, że robi coś złego. Została zawiązana duża koalicja. Teraz pytanie, czy się radni napracowali. Co zrobili przez ten rok? Przeprowadziłem taką analizę. W ciągu roku komisje, które trwały często półtorej - dwie godziny, odbywają się teraz w kwadrans. Mieliśmy komisję budżetową, pan Jacek Bednarski ją prowadził. Komisja rozpoczęła się o 16.07, o 16.25 już tak naprawdę szliśmy do domów - krytykował pracę radnych Tomasiak.

Co zrobili przez ten rok? W ciągu roku komisje, które trwały często półtorej - dwie godziny, odbywają się teraz w kwadrans

- Ile odbyło się sesji? Właśnie... Jak ten znienawidzony, ten, który źle to prowadził, ten, który źle tym wszystkim zarządzał, czyli Tomasiak, to odbywała się więcej niż jedna sesja w miesiącu. Jeśli mamy 12 miesięcy, odbyło się 14 sesji. A co się stało od zeszłego roku od września, kiedy nastał nowy przewodniczący? Ile sesji odbyło się w ciągu roku? Dziewięć! Radni spotkali się 30 czerwca, teraz spotkali się 31 sierpnia (sesja odbyła się 28 sierpnia - przyp. red.). Więc 60 dni laby! W tym czasie komisja planowania odbyła się, z tego, co wiem, taka dłuższa, z pozostałych komisji nie widziałem, żeby się jakiekolwiek odbyły. A radnym wpadło do kieszonki 1200, 1300, 1500, 2000 złotych, w zależności od tego, który radny, jaką funkcję pełni. Wskaźnik pracy radnych do wskaźnika, który był przed podwyżkami, spadł, natomiast wskaźnik wynagrodzeń wzrósł o ponad 100 procent - wytykał były przewodniczący. - Mamy dietetyczną Radę Miasta, są wysokie wynagrodzenia, a śmiem twierdzić, że gros radnych nawet uchwały czyta dopiero w chwili, kiedy odbywa się sesja Rady Miasta. Boli to, że jest nas 21, a aktywnych radnych, jeszcze raz wskazuję, jest nawet nie więcej niż palców jednej ręki - grzmiał Tomasiak w spółdzielczej telewizji.

Bizantyńskie wynagrodzenie prezesa

Grzegorz Gregorowicz z kolei wytyka, że Tomasiak, prezes Spółdzielni Mieszkaniowej, który był przeciwnikiem podwyżek diet radnych, zarobił w 2019 r. więcej, niż prezydent Andrzej Duda. - Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej Andrzej Duda w 2019 roku zarobił ok. 243 tys. zł brutto. W tym samym czasie prezes jednej ze spółdzielni mieszkaniowych w niewielkim powiatowym Lubartowie, radny Jacek Tomasiak, „wyciągnął" ok. 258 tys. zł plus ok. 18 tys. zł diety radnego. Tenże sam prezes od lat wypłaca diety, swojej całkowicie podporządkowanej Radzie Nadzorczej, liczone od płacy minimalnej.

Mimo pobierania tak bizantyjskiego wynagrodzenia, jak na lubartowskie warunki, które jest przecież swoistym haraczem uzyskiwanym w formie składki od niebogatych w końcu członków tejże spółdzielni, według oświadczenia majątkowego sporządzonego przez niego samego, nie przeszkadzało to mu wytoczyć bezprzykładnie obłudnej kampanii przeciwko Radzie Miasta Lubartowa, która rok temu, gdy o koronawirusie nikt nie słyszał, postanowiła podnieść diety po 16 latach zamrażarki na zasadach podobnych jak jego Rada Nadzorcza (sic!). Warto przy okazji sprawdzić, ile razy wzrosło wynagrodzenie radnego Tomasiaka, dodajmy - w czasie znacznie krótszym w stosunku do jego poprzednika. Przypomnijmy również, że tenże radny Tomasiak przez ok. pięć lat pobierał dietę wyższą od pozostałych kolegów i koleżanek radnych o ok. 3,2 razy, co jest dysproporcją nienotowaną w okolicznych samorządach. Jeśli uważał, a tak publicznie uważa podobno od roku, że ma za dużą dietę, to przecież mógł spożytkować ją na cele społeczne w całości lub w części i sprawozdanie o tym złożyć opinii publicznej. Tymczasem nic nam o tym nie wiadomo...Tomasiak zebrał podpisy za przeprowadzeniem referendum w sprawie odwołania rady miasta, ale okazało się, że według komisarza wyborczego i sądu część z nich jest nieważna i referendum, przynajmniej na razie, nie będzie.

- Na razie Komisarz Wyborczy w Lublinie, wespół z Wojewódzkim Sądem Administracyjnym, zatrzymał tę jego referendalną hucpę nad odwołaniem Rady Miasta Lubartowa. Niemniej nie zamyka to kwestii odpowiedzialności za straty, także wizerunkowe, jakie poniósł lubartowski samorząd w wyniku jego manipulacji, jak i wątpliwości, czy ma on uzasadniony tytuł do sprawowania u nas mandatu radnego. Moim zdaniem nie ma, a świadomość tego staje się coraz bardziej powszechna... - napisał na swoim profilu na Facebook`u.

Dron tropi, gdzie mieszka prezes

Po kilku dniach na profilu Gregorowicza pojawił się kolejny wpis, tym razem niezwiązany z rocznicą „sierpnia".

- W ramach przygotowań do objęcia w przyszłości funkcji prezesa lubartowskiej Spółdzielni Mieszkaniowej postanowiłem zapoznać się z jej statutem - napisał.

Zapytaliśmy go, czy tę wypowiedź należy traktować poważnie, czy był to wpis ironiczny.

- Należy moje słowa traktować poważnie - odpowiedział. Skrytykował obecnego prezesa, Jacka Tomasiaka.

- Popełnia kardynalne błędy prawne i administracyjne na szkodę członków - powiedział Wspólnocie. Twierdzi jednak, że nie zamierza dokonywać przewrotu w SM.

- Po ukazaniu tego wpisu kilka osób zaproponowało ironicznie, żeby w statucie umieścić zapis, że prezesem nie może być osoba powyżej 60 roku życia - komentuje prezes Jacek Tomasiak i dodaje: - Ludzie nie chcą już czytać i komentować wpisów Gregorowicza.

W miejskim dwutygodniku Lubartowiak Gregorowicz po raz kolejny zaatakował Tomasiaka. Zastanawia się, czy sprawuje on mandat radnego zgodnie z prawem.

- Moim zdaniem nie, bo zgodnie z prawem radnym może być tylko ta osoba, która mieszka na terenie jednostki samorządowej - brzmi jego wypowiedź dla gazety.

- Coraz więcej osób jest przekonanych, że skoro Jacek Tomasiak nie mieszka na terenie Lubartowa, nie ma prawa zasiadać w Radzie Miasta. Nie ma znaczenia miejsce zameldowania, a gdzie zamieszkuje. A z tego, co do mnie dochodzi, zamieszkuje na terenie Lisowa - mówi Gregorowicz.

- Ta sprawa była dwukrotnie sprawdzana przez władzę, która nie była mi przychylna. Okazało się, że jest inaczej, niż myśli pan Gregorowicz. Może mówiąc, że radnym powinien być tylko ten, kto mieszka w Lubartowie, ma na myśli troje radnych z tego, co zostało ze Wspólnego Lubartowa? Nie chcę mówić, o kogo chodzi. Ale może w najbliższym głosowaniu na projekty z Budżetu Obywatelskiego pan Gregorowicz sprawdzi, czy z miejscem zamieszkania burmistrza Paśnika wszystko jest w porządku? Może przekona go nagranie z drona, który krążył nad moją głową, kiedy po ostatniej sesji Rady Miasta wracałem do domu i wysiadałem z samochodu? W związku z tym nękaniem będę musiał podjąć kroki prawne - mówi Jacek Tomasiak.

Marcin Kusyk

eprasa.pl 1a8e2e46df

Gmina Puchaczów
Gmina Cyców

24wspolnota.pl
STRONĘ REDAGUJE:
Jolanta Chwałczyk
tel. 601072277
chwalczyk@24wspolnota.pl

Można „popakować", pograć w szachy, chińczyka, w kółko i krzyżyk

OSA w Ostrówku

OSĘ - czyli Otwartą Strefę Aktywności - gm. Puchaczów utworzyła w Ostrówku. Dostała na nią 50 tys. zł dofinansowania z Ministerstwa Sportu i Turystyki. Jest tu bocianie gniazdo, można „popakować" na siłce pod chmurką, ale i pograć w szachy, chińczyka czy kółko i krzyżyk.

OSA powstała w pobliżu Zespołu Szkolno-Przedszkolnego oraz przy Kompleksie Boisk Sportowych „Orlik 2020". W miejscu uznanym za przestrzeń najczęściej odwiedzaną przez mieszkańców.

To propozycja dla osób w każdym wieku. Tak zakłada projekt MSiT propagujący ogólnodostępne miejsca do uprawiania sportu, rekreacji i odpoczynku.

Fot.UG Puchaczów

Fot.UG Puchaczów

W ramach projektu powstały trzy strefy.
Strefa I to plac zabaw o charakterze sprawnościowym dla dzieci w różnym wieku. Ogrodzony, z tablicą z regulaminem przy wejściu, z nawierzchnią amortyzującą naturalną. Od sierpnia dzieci korzystają tu z zestawu zabawowo-sprawnościowego, huśtawki jednostanowiskowej, huśtawki bocianie gniazdo, urządzenia sprawnościowego walec oraz tablicy interaktywnej kółko i krzyżyk.
Strefa II to siłownia plenerowa wyposażona w 6 urządzeń umiejscowionych za placem zabaw - tak, by opiekunowie mogli korzystać z urządzeń, gdy dzieci bawią się obok. Dostępne urządzenia to: jeździec wolnostojący, prasa nożna wolnostojąca, wahadło wolnostojące, podciąg do nóg wolnostojący, twister wolnostojący, biegacz wolnostojący.
Strefę III tworzą cztery ławki z oparciem, kosze na śmieci, stojak na rowery, dwa urządzenia do gier edukacyjnych, tj. stół do szachów i gry w chińczyka. To strefa z nasadzeniami zieleni, która została tak zaplanowana, by łączyć dwie poprzednie strefy ułatwiając i inspirując międzypokoleniową integrację i rozwój kantaków społecznych

Składają się na nie urządzenia siłowni zewnętrznej, strefa relaksu i gier oraz strefa zieleni. Z jednej strony tworzą one przestrzeń aktywności sportowej i integracji społecznej, z drugiej - są odpowiedzią na oczekiwania, by takie strefy sportowo-rekreacyjne powstawały w pobliżu miejsca zamieszkania.

jch

Nie było hucznie ani na bogato jak ostatnimi laty

Dożynki w czasach koronawirusa

Koronawirus okroił świętowanie dożynek w naszych gminach. Nie było korowodu, straganów, występów. Nie było hucznie ani na bogato jak ostatnimi laty. I w Cycowie, gdzie uroczystości odbyły się w ostatnią niedzielę sierpnia, i w Puchaczowie, w pierwszą niedzielę września, zamknęły się mszą w kościołach parafialnych.

jch

Fot.Facebook UG Puchaczów

Puchaczów, 6 września, msza dziękczynna na ołtarzu przy w kościele parafialnym pw. Wniebowzięcia NMP

Fot.UG Cyców

Cyców, 30 sierpnia, uroczystości Święta Plonów ograniczyły się do mszy w kościele pw. św. Józefa. Nie zabrakło pięknie wykonanych przez KGW wieńców

Fot.UG Cyców

Starostowie dożynek w Cycowie - Ewa Koziak i Andrzej Tobiasz, a za starościną - Violetta Tobiasz, przewodnicząca Rady Gminy Cyców

Tak uwijały się wijąc wieniec panie z Koła Gospodyń Wiejskich w Bogdance

Fot.GOK w Puchaczowie

Fot.GOK w Puchaczowie

Fot.GOK w Puchaczowie

Wieniec KGW w Bogdance zdobył II miejsce w kategorii „Wieniec Nowoczesny" w Gminnym Konkursie Wieńca Dożynkowego Puchaczów 2020

eprasa.pl 1a8e2e46df

Takie cuda z naszych zbóż!

W ubiegłym tygodniu publikowaliśmy wieńce, które zajęły pierwsze trzy miejsca w swoich kategoriach. Jednak wszystkie są warte pokazania! Prezentujemy ostatnią część fotografii wieńców dożynkowych, które powstały w powiecie łęczyńskim. Tegoroczny powiatowy konkurs na wieniec dożynkowy był inny niż zwykle. Z powodu zagrożenia koronawirusem odbył się on na facebooku organizatora, czyli Starostwa Powiatowego w Łęcznej.

Kamil Kulig

KGW Dąbrowa w Dąbrowie

KGW Ostrówek Kolonia

KGW Sołectwo Górne

KGW w Bekieszy

KGW w Ostrówku

Sołectwo Jaszczów

Sołectwo i KGW Wólka Bielecka

Sołectwo Starościce

Zespół Śpiewaczy Świerszczowianki

KGW w Maryniowie

Dwa granty dla Gminnej Biblioteki Publicznej w Spiczynie!

Gminna Biblioteka Publiczna w Spiczynie zdobyła dwa granty w ostatniej lubelskiej edycji programu „Bardzo Młoda Kultura 2019-2021". W projekcie pn. „Budujemy spiczyński most międzypokoleniowy" wzięło udział ok. 80 osób.

Zadania w grze terenowej „Zaplątani w czasie" wymagały specjalnego przebrania

Uczestnicy projektu wzięli udział w warsztatach z montowania filmów

- Był konkurs fotograficzny „Pasja łączy pokolenia". Panie połknęły artystycznego bakcyla na warsztatach z tworzenia makram. Finałowym zadaniem był „Odjazdowy Rajd Międzypokoleniowy" z grą terenową „Zaplątani w czasie" - relacjonuje Dorota Matyjaszczyk, dyrektor GBP w Spiczynie. - Tę niekonwencjonalną lekcję o regionie pomogło nam przeprowadzić KGW ChmieLove. Koncepcja gry narodziła się w głowie naszej bibliotekarki Natalii Dudek. Rebus, krzyżówka, puzzle, tajemnicze smaki, mierzenie stroju strażackiego na czas, jak również bieg z fajerką bardzo podobały się graczom - dodaje.

Wyprawa zakończyła się spotkaniem integracyjnym przy poczęstunku przygotowanym przez KGW „Zawieprzyce Kolonia".

Kolejny projekt pn. „W poszukiwaniu własnych korzeni..." zakładał międzypokoleniowe oddziaływanie i wzajemne uczenie się dorosłych od dzieci i odwrotnie.

- Na warsztatach genologicznych młodzi ludzie dotknęli świata prawdziwego, aczkolwiek trochę zakurzonego, zapomnianego. Dowiedzieli się, skąd przybyły ich rodziny, jak się żyło w dawnych latach - a wszystko przez próby dotarcia do jak najdalszych przodków i przeprowadzając wywiady, kręcąc filmiki z członkami rodziny. Uczestnicy projektu wzięli udział w warsztatach z montowania filmów, rodzinnej sesji fotograficznej, mieli też możliwość zwiedzenia profesjonalnego studia nagrań. Wernisaż powstałych wspomnień będzie finałowym wydarzeniem, na którym uczestnicy pochwalą się swoimi pamiątkami. Wsparcie przy projekcie okazali nam Gminne Centrum Kultury w Ziółkowie, Szkoła Podstawowa w Zawieprzycach i Urząd Gminy Spiczyn - podkreśla dyrektor Matyjaszczyk.

MS

Śmigłowiec zabrał pasażera do szpitala

ŚWIERSZCZÓW: Tak zakończyła się jazda próbna autem przeznaczonym do sprzedania. Kupujący miał 1,5 promila.

W ubiegłą niedzielę po godz. 18 w Świerszczowie 33-letni obywatel Ukrainy przed zakupem chryslera pojechał nim na jazdę próbną.

- Nagle kierujący samochodem na zakręcie stracił panowanie nad autem, a następnie zjechał do przydrożnego rowu i uderzył w przepust znajdujący się przy posesji – informuje sierż. szt. Izabela Zięba.

Pasażer pojazdu został przetransportowany do szpitala śmigłowcem, zaś 33-letni kierowca po wypisaniu ze szpitala został zatrzymany przez łęczyńskich funkcjonariuszy.

- Badanie stanu trzeźwości wykazało, że mężczyzna miał ponad 1,5 promila alkoholu w organizmie. Oświadczył, że zanim wsiadł za kierownicę pojazdu, wypił jedno piwo – dodaje sierż. szt. Zięba.

Kamil Kulig

Zbiórka dla zwierząt w Pizzerii MonDej!

Działacze stowarzyszenia Polska 2050 Lubelskie z powiatu łęczyńskiego uruchomili zbiórkę dla Stowarzyszenia Milejów Dla Zwierząt.

Potrzebne są: mokra karma w puszkach dla psów i kotów sucha karma dla kotów żwirek, ręczniki i koce. Miejsce zbiórki to zaprzyjaźniona firma łęczyńskich wolontariuszy: Pub Pizzeria MonDej w Łęcznej.

MS

eprasa.pl 1a8e2e46df

Przewodniczący Król: Skrzyżowanie dróg to też spotkanie, gdzie dialog prowadzą kierowcy, trzeba wyhamować...

„Solidarność jest nam dzisiaj potrzebna”

Fot.Marzena Olędzka

Rondo poświęcił ks. Janusz Rzeźnik, proboszcz parafii św. Marii Magdaleny w Łęcznej, kwiaty pod tablicą informacyjną złożyli: wicestarosta Michał Pelczarski i przew. Rady Powiatu Arkadiusz Biegaj

Fot.Marzena Olędzka

Po mszy dalsza część uroczystości odbywała się przy budynku Zespołu Obsługi Szkół i Przedszkoli (w pobliżu ronda). Przewodniczący Rady Miasta Krzysztof Matczuk odczytał uchwałę w sprawie nadania rondu położonemu na skrzyżowaniu alei Jana Pawła II z ul. Krasnystawską nazwy: Rondo Lubelskiego Lipca 1980

Fot.Marzena Olędzka

Uroczystości rozpoczęła msza sprawowana w kościele św. Marii Magdaleny w Łęcznej w intencji wszystkich żyjących i zmarłych uczestników protestów na Lubelszczyźnie w lipcu 1980 r.

Fot.Marzena Olędzka

Okolicznościowe wystąpienia oraz uhonorowanie działaczy Solidarności odbyło się w sali sportowej przy ul. Marszała Piłsudskiego 12

Fot.Marzena Olędzka

Działacze Solidarności uhonorowani zostali pamiątkowymi medalami 40-lecia Regionu Środkowo-Wschodniego NSZZ „Solidarność”. Na zdjęciu od lewej: prowadząca uroczystość Wiesława Stec, członek prezydium Zarządu Regionu, Antoni Pasieczny, przew. KM NSZZ „Solidarność” w Bogdance. Medale otrzymali: ks. prob. Janusz Rzeźnik, Jan Andrzejkiewicz, Zbigniew Gruca, Stanisław Jagaczewski, Henryk Cybula, Stanisław Deptuła, Józef Matysiak, Alfred Bondyra i Adam Piróg. Na zdjęciu pierwszy z lewej Marian Król, przew. Zarządu Regionu

Fot.Marzena Olędzka

Marian Król,
przew. Zarządu Regionu Środkowo-Wschodniego NSZZ „Solidarność”

Przełamać barierę strachu

- W XX w. na Lubelszczyźnie nie było większego pozytywnego wydarzenia niż Lubelski Lipiec. To było przełamanie bariery strachu w państwie totalitarnym i upomnienie się o swoją wolność, suwerenność, o podmiotowość człowieka. Pamięć o tym, że można w sposób pokojowy doprowadzić do pewnych przemian, należy utrwalać. Temu służy nadanie imienia rondu w Łęcznej, bo Łęczna też ma tu swój wkład

Fot.Marzena Olędzka

Henryk Cybula,
przew. Solidarności w zakładzie TEWA w Łęcznej

- Jesteśmy w szkole podstawowej przy ul. Marszałka Piłsudskiego, pamiętam, że przed laty z ramienia Międzyzakładowej Komisji Koordynacyjnej NSZZ „Solidarność” byłem wytypowany do asysty przy wprowadzaniu krzyży do zakładów pracy i szkół. To była pierwsza szkoła, gdzie wprowadziliśmy krzyże. Mogliśmy wtedy z młodzieżą dojść do drzwi budynku, dalej sprawę załatwiali rodzice. Wszedłem tu dzisiaj i zaszokowało mnie, że nigdzie nie widać tych krzyży. Dowiedziałem się jednak, że w salach lekcyjnych są

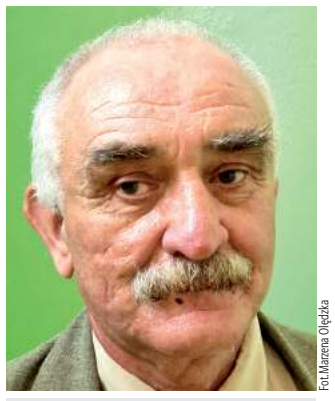

Fot.Marzena Olędzka

Alfred Bondyra,
pełnił funkcję przew. Solidarności w kopalni Bogdanka

- Kiedy rozpoczęły się strajki w Świdniku ja byłem studentem Politechniki Śląskiej w Gliwicach. Po trzecim roku studiów przez cały lipiec odbywałem praktyki w kopalni w Katowicach. Jak dowiedzieliśmy się z kolegami, co się dzieje na Lubelszczyźnie to wieczorem już słuchaliśmy Radia Wolna Europa. Byłem podbudowany, że to dzieje się w okręgu lubelskim, skąd pochodziłem. Potem wybuchły już strajki w Gdańsku i w całej Polsce. Jakaś nadzieja w człowieka wstępowała, że jednak coś się zmienia, że z tego marazmu można się wyrwać. Zacząłem wtedy działać w Niezależnym Zrzeszeniu Studentów

W minioną niedzielę rondo przy wjeździe z Lublina do Łęcznej otrzymało imię Lubelskiego Lipca 1980 r. W 40. rocznicę wolnościowego zrywu robotniczej solidarności, Rada Miejska w Łęcznej podjęła uchwałę upamiętniającą to wydarzenie.

- Wiatr odnowy wiał przez całą Polskę - mówił Jan Andrzejkiewicz, jeden z inicjatorów kopalnianej Solidarności. - Nie było łatwo. Kto chciał wolności dostał więzienie, kto chciał demokracji dostał po plecach - wspominał. - Naród jednak nie poddał się. Przyszła wolność - podsumował.

W łęczyńskich uroczystościach wziął udział Marian Król, szef Zarządu Regionu Środkowo-Wschodniego NSZZ „Solidarność”: - Podjęcie inicjatywy nadania rondu imienia Lubelskiego Lipca 1980 r. jest szczególnie ważne, bo lipiec 1980 był przykładem dialogu, a skrzyżowanie dróg to też spotkanie, gdzie dialog prowadzą kierowcy, gdzie każdy musi wyhamować, zachować pewną uprzejmość, jeden wobec drugiego.

- Solidarność jest nam dzisiaj potrzebna tak jak i 40 lat temu, byśmy potrafili porozumieć się w pewnych strategicznych sprawach - podkreślał.

Nadanie rondu imienia było okazją do uhonorowania działaczy łęczyńskiej Solidarności. Spotkanie uświetnił koncert młodzieży, przygotowany pod dyrekcją Mirosława Kozery. Joanna Grzegorczyk wykonała: „Stąd ruszyła lawina” i „Gawędę o miłości Ojczyzny”, Natalia Bartnicka zaśpiewała „Modlitwę o wschodzie słońca”, Marcel Ulewicz „Mury” Kaczmarskiego. Katarzyna Anna Lendzion recytowała swój wiersz „Lubelski Lipiec”, wyróżniony w konkursie ogłoszonym z okazji 40-lecia Lubelskiego Lipca.

Być może niedługo na rondzie stanie także maszt z biało-czerwoną. Jak wyjaśniał Antoni Pasieczny, przewodniczący KM NSZZ Solidarność w Bogdance: - Gminy, których mieszkańcy zbiorą odpowiednią liczbę podpisów na stronie gov.pl/bialoczerwona, otrzymają dotację na zakup masztów i flag oraz na ich instalację.

Marzena Olędzka

eprasa.pl 1a8e2e46df